THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie.......... [illegible]
Półrocznie.......... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer.......... [illegible]

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No 3 — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 19-go Stycznia, 1905, (January 19) — Rok VII

Z Wojny

Japonsko-Rosyjskiej.

— Z pola walki na dalekim Wschodzie nie nadesłano w ostatnich kilku dniach żadnych ważniejszych wiadomości. Obie wraże lądowe armie stoją pod Mukdenem względnie cicho i nie było między niemi znaczniejszej bitwy, choć kanonada na różnych punktach bardzo długiego i rozwlekłego frontu odbywa się codziennie a raczej każdej nocy.

— Tymczasem w Porcie Arthura odbywa się wywożenie do Japonii zabranych w niewolę wojsk moskiewskich, których miejsca we fortach zajmują zwycięzcy japończycy.

— Telegramn z dnia 9go donoszą, że tego dnia baterye japońskie bombardowały miejscowości Liaofontun, Liutzyatun, Lone Tree i Novgorod Hill, ważne punkta moskiewskiego obozu. Skutku telegramy nie podają.

— Dnia 10go uderzył regiment japoński na jeden punkt moskiewskiego frontu, ale został podobno wycięty niemal co do nogi.

— Dziwne wieści podają światu moskale, a nianowicie to, że ich jenerał Miszczenko z 20 tysięcznym korpusem konnicy i armatami miał zająć tyły japońcom i wojuje na przestrzeni między armią jap. stojącą pod Mukdenem a między armią która oblegała Port Arthura. Psuje on podobno kolej prowadzącą z Port Arthura do Mukden, aby przeszkodzić japończykom w przewożeniu wojska i armat z Port Arthura do Mukden. Japońcy jednak szlą ciągle wojska swe tamtędy pod Mukden na wzmocnienie armii Kurokiego.

Miszczenko ze swojem korpusem złamał prawa neutralności, bo aby się dostać na tyły japońskie, naszedł i zrabował terrytoryum chińskie i tamtędy dostał się między dwie armie japońskie. — W tym samym czasie (12go) car i rząd moskiewski wydali do mocarstw zażalenie, że Chiny łamią ciągle prawa neutralności! Co za bezczelność!...... Toć moskale łamią te prawa ciągle: ukradli Chinom Mandżuryę i wojują w Mandżuryi, a jeszcze do tego ich wojska ciągle wkraczają na dalsze terrytoryum chińskie, a oni jeszcze krzyczą przed światem, że to Chiny łamią prawa neutralności!....

Najpierwszym pochlebcą i sługusem moskali okazał się i tym razem amerykański urzędnik, sławetny pan Hay, minister spraw zewnętrznych, lubiący wścibiać nos gdzie niepotrzeba i lubiący straszyć słabe narody (Rumunia, Turcya,) — i ten przyjaciel i sługus moskali wysłał ostrą notę do rządu chińskiego, aby ten poprzestał łamania praw neutralności!... W taki sposób mocarze zakazują Chinom bronić własnej ziemi!.... Na moskiewskie skomlenia odpowiedział rząd japoński że wkrótce wyszle do mocarstw notę, w której wyliczy bardzo liczne wypadki łamania przez moskali neutralności i praw wojennych międzynarodowych.

— Japonia skarży się już ostro na to, że moskale wbrew przepisom międzynarodowym neutralności przesiadują ze swoją flotą bałtycką we francuskich portach całe tygodnie, choć przepisy neutralności pozwalają wojennym okrętom przebywać w neutralnym porcie tylko 24 godziny. Należałoby się za to i Francyi nauczka!

— Tokio, dnia 9go. Ogłoszono tu urzędownie, że przewożenie rosyjskich jeńców wojennych z Port Arthur do Dalnego już ukończone. Teraz przewożą ich partyami do Japonii okrętami. Z 878 oficerów moskiewskich, połowa, bo 441 oficerów dała słowo honoru, że więcej w tej wojnie walczyć nie będą i ci puszczeni zostali wolno do Rossyi; reszta, co nie chciała dać słowa, będzie zatrzymaną w Japonii do końca wojny. — Jenerał Stoessel miał jechać przez Francyę i być witany ostentacyjnie przez zgłupiałych francuzów, ale pruski król Wilhelm, obawiający się zwiększenia przyjaźni francuzko-moskiewskiej, napisał w tej sprawie (17go) do cara, a ten nie chcąc drażnić Wilhelma odpisał, że Stoessel nie pojedzie przez Francyę lecz z kanału Suezkiego musi jechać przez Turcyę i przez Czarne Morze do Odessy a ztąd do Petersburga przed sąd wojenny! — Ten sąd wojenny, którym straszą Stoessla nie jest taki straszny; jest to właściwie tylko śledztwo coś nakształt Grand Jury, aby rząd mógł mieć dokładny opis i historyę oblężenia i poddania twierdzy. Bez tego rząd nie miałby w aktach dokładnego opisu wojny i wzięcia fortecy.

— Berlin dnia 21go. Cesarz Wilhelm zapytał telegraficznie cara Rosyi i cesarza Japonii: czy pozwolą mu nadać pruski order „Pour le Merite" (za zasługę) Stoesslowi i Nogiemu? — Gdy ci odpowiedzieli, że ich to ani ziębi ani parzy, Wilhelm w pompatycznych telegramach wysłał wiadomość do Stoessla i do Nogiego, że im nadaje te ordery: Stoesslowi za bohaterską obronę a Nogiemu za odważne i mądre obleganie Port Arthura i cnegóż wzięcie. Czysta komedya! Zwycięzcy order i pobitemu order!.... Aleć te blaszki orderowe nic nie kosztują, a Wilhelm miał sposobność pokazać się tanim kosztem przed światem.

— Nagasaki dnia 12go. — Parowce „Kaga" i „Sunuki" przywiozły tu dziś z Dalnego 1,600 moskiewskich jeńców, zabranych do niewoli w Port Arthur. Stoessla jeszcze nie przywieziono.

— New York dnia 12go. — Agenci rządu moskiewskiego umawiają się z trustami stali o zbudowanie nowej floty wojennej dla Rosyi. Kontrakty prawdopodobnie dostaną: C. M. Schwab, Bethlehem Steel Co. Carregie Co. i Lewis Nixon.

— Petersburg dnia 12go. — Car i jego doradzcy uradzili, że o pokoju mowy teraz być nie może! Rosya musi wprzód zwyciężyć i dopiero wtedy podyktuje (?!) warunki.

— Berlin, 12go. Korespondent „Neueste Nachrichten" donosi z Port Arthura, że armia Kurokiego pod Mukdenem wzmocniona została 32 tysiącami żołnierzy i 388 armatami używanemi do niedawna przeciw Port Arthurowi lub zabranemi moskalom z Port Arthura. (Moskale ginąć będą od własnych armat!)

— Port Arthur dnia 14go. Zwycięzkie wojska japońskie zajęły dziś ostatecznie resztę fortów i cały Port Arthur. — Wojska maszerowały poprzed jenerałem Nogi, który je serdecznie witał. Kolumna maszerujących była na 5 wiorst długa. Ludność tutejsza opowiada że po ogłoszeniu poddania fortecy, sołdaty rabowali wszystko aby się na ostatku upić z radości i obłowić. Ganią też Stoessla że poddał Port Arthur, choć miał jeszcze przeszło 32 tysięcy zdolnych żołnierzy, dosyć żywności i strzeliwa.

— Nagasaki dnia 14go. Japoński okręt transportowy „Kamakura" przywiózł tu dziś z Dalnego jenerała Stoessla, jego żonę, dzieci, służbę i niektórych oficerów ruskich. Wylądowania jeńców tych wojennych pilnowało na grobli 50 policyantów i kilku oficerów żandarmeryi.

— Cheffoo, Chiny, 15go.— Opowiadają tu uciekinierzy z Port Arthura, że intendentura wojskowa w Port Arthur zupełnie prawie nie dbała wśród oblężenia o rannych sołdatów, dopiero teraz japońcy zajęli się troskliwie rannymi wrogami.

— Petersburg, 15go. Minister finansow ogłasza, że wojna kosztuje Rossyę dotąd 310 milionów dolarów.

— Washington D. C. dnia 16go. Minister Hay doręczył chińskiemu ambasadorowi i moskiewskiemu ambasadorowi notę, przestrzegającą rząd chiński do ściślejszego zachowania praw neutralności.

— Nagasaki, Japonia, dnia 17go. — Jenerał moskiewski Stossel, który w Nowy Rok poddał japońcom Port Arthur wyruszył dziś ztąd w drogę do Rossyi na francuzkim pasażerskim okręcie „Au tralien" wraz z żoną i innymi 565 moskalami, między którymi znajduje się 245 oficerów z żonami lub kochankami.

Zdobycze w Port Arthur.

Wojskowi znawcy tak w Rossyi, jak w innych krajach zaczynają głośno, iż nie mogą zrozumieć, dla czego Stoessel poddał japońcom Port Arthur?

Okazuje się bowiem obecnie, że miał on w twierdzy jeszcze na ostatku aż 32,000 zdatnych do boju żołnierzy; jest to potężny korpus, sembardziej, że żołnierze ci walczyli zawsze z poza jakiegoś ukrycia i z zachrony, a nie w otwartem polu. Do tego Stoessel miał dosyć żywności i strzeliwa. Dowód na to najlepszy że według raportu jenerała Nogi, — japońcy znaleźli w twierdzy olbrzymi jeszcze łup wojenny. I tak, Nogi donosi, że odebrał od Moskali teraz pięćset czterdzieści dział a wszystkie w dobrym stanie. Z tego jest:

54 dział fortecznych wielkiego kalibru,

149 armat średniej miary, i

343 armat małego kalibru ale szybkostrzelających.

Oprócz tego objął Nogi w posiadanie:

pięćdziesiąt stałych fortów, z których wiele jest w dobrym stanie,

82,670 pocisków armatnich,

60,000 funtów prochu,

35,252 karabinów,

2,206,800 tuzinów patronów,

1,920 koni,

4 okręty wojenne, nie włączając okrętu Sebastopol, który jest zupełnie zatopiony,

2 krzyżowce,

14 kanonierek i łodzi dla wyławiania torpedów,

10 okrętów przewozowych,

35 mniejszych okrętów zdatnych do użycia.

Ogłoszenie tej wielkiej zdobyczy wojennej wywołało w kołach wojskowych powszechne wrażenie. W obec tego, że żywności z wyjątkiem mięsa było podostatkiem, zastanawiają się powszechnie nad tem, dlaczego Stoessel właśnie teraz poddał fortecę mając taką siłę wojska i masę środków obronnych. Angielscy korespondenci donoszą wprawdzie, że jedynym powodem kapitulacyi był fakt, iż wojsko było tak znużone, iż bić się nie chciało a trzecią część załogi stanowili Polacy, którym widocznie na losie fortecy nie zależało. Ale to są wszystko puste słowa. Bili się siedm miesięcy, to byliby się bili dalej. W wojnie człowiek zupełnie zatraca swoją naturę. Bije się, strzela, rani, kaleczy lub zabija, bo wie, że to samo jego czeka.

AMERYKA.

Wypadek w kopalni.

Calumet, Mich, 12 stycznia. Cztery osoby zostały na miejscu zabite, a dwie niebezpiecznie pokaleczone w szafcie Glenn Falls, w kopalni Victoria. Wypadek zdarzył się wskutek zerwania się kosza w którym sześciu robotników wyjeżdżało do góry. Zabici są Wm. Penrose, dwaj austryacy (podobno nasi rodacy z Galicyi,) i nieznany irlandczyk.

Chór Księży.

New York, N. Y. 11-go stycznia. Na wyraźne życzenia arcybiskupa Farley'a, utworzył się tu chór ze 100 kapłanów nowojorskich, —którzy mają ćwiczyć się w muzyce oraz w śpiewie żałobnym, aby mogli śpiewać na pogrzebach swych konfratorów i w czasie innych większych uroczystości kościelnych. Śpiewacy zbierać się mają co tydzień w hali Cathedral College Hall i odbywać próby śpiewu pod batutą prof. Hurley, organisty przy parafii św. Apostoła Pawła.

181 milionów dolarów na utrzymanie poczty.

Washington, D. C. 12 stycznia. Zestawione wydatki na utrzymanie poczty wynoszą 181 milionów dolarów, o 10 millionów mniej więcej niż roku poprzedniego. Suma ta pokrywa także przypuszczalny niedobór obliczony na 12,000,000. Niedobór bywa spowodowany przez zaprowadzenie roznoszenia poczty po farmach.

New York.

5,000 osób oblegało dnia 11go stycznia State Bank przy Grand str., pragnąc odebrać swe depozyta. Tłoczono się tak zawzięcie, że popychano policyantów i połamano żelazne poręcze przed Bankiem. Musiano ściągnąć na miejsce znaczną forsę policyjną, ażeby utrzymać porządek. Kasyerzy zwracali depozyta z niezwykłym pospiechem. Jest ich wszystkiego 10½ miliona dolarów, należących do 6,000 osób. Panikę wywołali żydzi, cisnący się gromadnie do banku, ażeby złożyć na czas mniejsze sumki, chcąc ażeby nie przepadł im procent za styczeń. Widok żydostwa spowodował pogłoskę o złym stanie interesów, banku a następnie popłoch. Przekonano zatrwożonych o wypłacalności banku i następnie wielu z takich, którzy swe wkłady wycofali, złożyli je w banku na nowo.

Rosyjska kolonia w Kalifornii. Rosyjscy poddani przyjeżdżają do Los Angelos w znacznej liczbie.

New York 12 stycznia. — Około 200,000 rosyjskich poddanych zjeżdża do naszego wolnego kraju, aby się osiedlić w uroczej Kalifornii. Przybywają zwolennicy sekty Mołokana i mają założyć kolonię w Los Angelos.

Mołokanie brzydzą się bronią, nie chcą służyć w wojsku ani rozlewać krwi niewinnej i z tego powodu zadarli z rządem. Założeniem kolonii interesuje się P. Deameno, były kapitan gwardyi carskiej, który zostawszy Molokaninem, rzucił broń i został skazany na wygnanie.

Znaczna liczba mołokanów już się zjawiła, a inni wkrótce przybędą. Jak duchoborcy do Kanady, tak mołokanie do Kalifornii wyemigrować mają.

Gospodarka rządu.

Washington, 12 stycznia.— Senator Clains przedłożył rezolucyę, żądającą od międzynarodowej komisyi handlu sprawozdania, ile i jakich skarg wniesiono przeciw kompaniom kolejowym; ile razy zarzucano zarządom kolejowym pobieranie wygórowanych rat frachtowych i wyróżnianie niektórych korporacyi; ile zapadło wyroków, zasądzających odszkodowanie od kompanij i ile wniesiono apelacyj do sądu najwyższego. Rezolucyę przyjęto.

Senat przyjął nadto rezolucyę, wstrzymującą na 10 lat sprzedaż wódki w rezerwacyi Indyan i przeznaczył 5 milionów dolarów na podniesienie szkólnictwa w Arizonie.

W izbie posłów zwracał Slaydon z Texas uwagę, że dla dogodzenia imperyalistycznym zachciankom rządu związkowego, przeznaczył kongres znaczne fundusze na armię i marynarkę, natomiast skąpi pieniędzy na ulepszenie rzek i portów Za rządów Clevelanda bywało inaczej. Starczyło pieniędzy na zbrojenie armii, a równocześnie nie brakło ich na podniesienie żeglugi. Slaydon wyszydzał sławioną oszczędność republikanów. W Beaufort, S. C., ustanowili dwóch kolektorów, ażeby dostać $1.55 akcyzy. Za swoje trudy otrzymali kolektorzy 1,509. W York, Maine, wydano 263,00 dolarów, ażeby skolektować $2.50.

Kongresman Prince dziwił się, że na liście weteranów znajduje się 263 generałów brygady. Żołnierzom wypłaca się 9,200,000, a oficerowie dostają 7,500,000. Jakiż tu stosunek oficerów do szeregowców?

Garniec złotych dolarów.

Na farmie, w gminie Union Township, niedaleno miasta Hamilton, Ohio, znaleziono dnia 13go garniec złotej monety, zamurowanej w kaminie przed 30 laty. Farmę tę kupił niejaki Smith od familii Siward i gdy zabrał się do przebudowki mieszkania, znalazł w fundamentach rozebranego komina kamionkę (jug) w której znajdowało się około 3 tysiące dolarów w złotej monecie.

Pottsville, Pa.

Raporta inspektorów kopalń wykazują, że w roku ubiegłym w regionie twardego węgla zginęło ogółem 564 górnikow pozostawiając 272 wdów.

Johnstown, Pa.

Jacob Houser, niemiec, liczący lat 29, zamordował dnia 4 stycznia nad ranem swoją żonę i teściową a pokaleczył siostrę swej żony. Potem zażył trucizny i uciekł do kopalni, ale go wkrótce schwytano.

Rabuś zastrzelony.

Zeszłego czwartku dnia 12 stycznia ubito nareszcie jednego z rabusiów, którzy od paru lat po kilka już razy napadali na dom staruszków, braci Lanz i zawsze zabierali im znaczne sumy pieniędzy. —Troje tych starych ludzi: Abram Lanz, Jakób Lanz i Sarah Lanz, są już podeszli w wieku staruszkowie, bo najmłodsza z nich, panna Sarah liczy już 75 „wiosen", — zamieszkują oni bardzo stary domek, zbudowany z kloców i okrąglaków (log-house) w dzikiej i odludnej okolicy w gminie Hanover Township w Beaver County, niedaleko granicy powiatu Allegheny County, jakie 15 mil od Pittsburga.— Wszyscy troje są nieżonaci i żyją jak pustelnicy, są mniej wykształceni niż najciemniejszy chłop polski, — bo tacy wiejscy amerykanie to ani do żadnego kościoła nie chodzą ani więcej o niczem nie wiedzą, jak o jedzeniu, o spaniu i o jakiejś robocie. — Są oni jednak bardzo bogaci, bo po ojcu odziedziczyli 1600 akrów ziemi którą wydzierżawiają pomniejszym farmerom, mają na swej ziemi dosyć bydła, a także studnię nafty i gazu, —tak że „warci" są przeszło 100 tysięcy dolarów. — Otóż rabusie jacyś nachodzili ich dom co kilka miesięcy, a wymęczywszy torturami, ogniem i strachem staruszków, — „skollektowali" za każdym razem po tysiącu lub więcej dolarów i odchodzili, obiecując przyjść znowu po „kollekcie". — Ostatni raz obrabowali ich zaledwie zeszłej soboty (dnia 7go Stycznia) w biały dzień, palili im nogi i inne zadawali tortury, ale skolektowali tylko 500 dolarów, więc jeden z nich naszedł znów we czwartek (dnia 12go) staruszków, lecz gdy się dobijał do drzwi, — zastrzelony został przez stróża McHenry, którego sobie stare skąpcy mieli do obrony. — Zabity rabuś nazywa się Harris i znany był dobrze w sąsiedztwie.

Z powodu zasp śniegowych i mrozów wiadomość o tem dostała się do gazet dopiero w niedzielę. — McHenrego uwolnił sąd od wszelkiej odpowiedzialności za zastrzelenie rabusia.

Polska Ochronka w Emsworth.

W ostatniem Sprawozdaniu finansowem od 1-go Maja do 1-go Stycznia, podałem ogólną sumę którą Wne Siostry skolektowały w różnych miastach. Aby uzupełnić to Sprawozdanie, a zarazem słusznie zadowolić wszystkich, dzisiaj dodaję, że w tej sumie są włączone następujące kolekty:

Kolekta w parafii św. Stanisława w Erie, Pa. Wny X. Ignasiak Proboszcz.	$120.00
Kolekta w parafii św. Stanisława w Cleveland, Ohio, Wny X. B. Rosiński Proboszcz.	60.50
Kolekta w parafii św. Kazimierza w Cleveland, Ohio, Wny X. Piotrowski Proboszcz	35.00
Kolekta w parafii Najsł. Serca Jezus w Cleveland, Ohio, Wny X. Szyrocki Proboszcz.	45.00
Kolekta w parafii św. Józefa w Camden, N. Y.	50.00
Kolekta w parafii św. Kazimierza w Shenandoah, Pa.	75.00
Kolekta w parafii św. Stanisława w Shenandoah, Pa.	35.00
Razem	$420.50

Reszta od Amerykanów i Kolekta po sklepach w Pittsburgu.

Reading, Pa.

Wieczorem dnia 15go odbył się w pobliżkiem Millmont, w szopie, „prize fight" czyli bokserska walka na pięści między pięściarzami: Alexander Nadzinsaka (?) a Jerzym Kubasak. W piątem starciu Nedzinsaka (?) padł bez przytomności na ziemię i umarł na drugi dzień, nie odzyskawszy przytomności. Kubasak został aresztowany. (Piękna zabawa! ani słowa!)

Cumberland, Md.

Szesnastu myśliwych udało się tu dnia 12go na polowanie na niedźwiedzie w góry Wills Mountains. Jeden z myśliwych ubił jednego chudego niedźwiedzia, ważącego zaledwie 200 funtów.

Pierwszy to niedźwiedź upolowany w owej okolicy od 20 lat.

Monesen, Pa.

— Kompania Page Moven Wire Co. wydała plany na budowe nowej fabryki wyrobów drucianych. Budowa rozpoczęta zostanie na wiosnę, będzie kosztować 50 tysięcy i da zatrudnienie około 250 robotnikom.

Youngstown, Ohio.

Odnowiono tu 2 miesięczną ugodę (skalę) co do płacy tak zwanych „finisherów" w stalowniach. „Finisherom" podwyższono płacę o 2 procent.— Ugodę ponpisali: J. H. Nutt w umieniu kompanii Republic Iron and Steel Co. a w imieniu rzemieślników podpisali: John Pierce, prezydent i R. Fitzgerald, wiceprezydent Stowarzyszenia Amalgamated Association.

Otruci Indianie.

Z miejscowości Horton w Kansas, donoszą: Indyanin „Charging Eagle" (uderzający orzeł) dostał od agenta flaszeczkę tynktury akonitu (szaleju) do smarowania zewnętrznego, — myśląc jednak że to jakiś spirytus, zaprosił innego indyanina „Spotted Eagle"— (centkowany orzeł) do swego namiotu na picie tego spirytusu; napili się obaj a w pół godziny potem „Spotted Eagle" przeniósł się na łono wieczności na wieczne łowy do Wielkiego Ducha.

Chrzest w rzece.

Camden, N. J. dnia 16go. Wśród siarczystego mrozu, — ochrzczone zostały w niedzielę w przeręblu w rzece Deleware przy North Cramer Hill trzy kobiety, które przystały do sekty Babtystów.

Pryczer zanurzył je w wodzie trzy razy, poczem omarznięte lodem puścił do domu. (Dzicy ludzie!)

Altona, Pa.

Na sanki w których 21 osób używało kuligu, wpadł niedaleko ztąd dnia 13go tramwaj elektryczny, rozbił sanie i 18 osób mniej lub więcej ciężko poranił.

Laporte, Ind.

Dnia 15go nad ranem spaliła się tu fabryka konserw, należąca do słynnej firmy H. J. Heinz z Pittsburga. Szkody wynoszą do 75 tysięcy dolarów.

Decatur, Ill.

Kopalnia węgla Decatur Coal Co. zapaliła się dnia 16. O ile wiadomo, to trzech górników: Knorr, Jaguś i Laschinsky stracili życie, a około 20 innych znajduje się w niebezpieczeństwie życia

Prezydent a Kongres.

Z Waszyngtonu donoszą, że między prezydentem Roosevelt tem a obradującym obecnie Kongresem panuje frykcya i nieporozumienie. Prezydent w Orędziu swojem polecił, aby Kongres przejrzał i zniżył częściowo obecne przepisy taryfy celnej (opłata, cło na zagraniczne towary, sprowadzane z obcych krajów do Ameryki), — ale większość Kongresmanów i Senatorów upiera się przytem, aby opłata cłowa została jak jest, niazmieniona. Tak samo Senatorowie nie chcą słyszeć o ustanowieniu praw przeciw trustom kolejowym, praw któreby dały obronę uboższemu ogółowi a ukróciło trusty. — (Rozumie się, że senatorzy, będąсy albo sami urzędnikami trustów lub siedzący w kieszeni u trustów, nie chcą uchwalić prawa przeciw trustom. Kruk krukowi oka nie wykole!....)

Japońska tajemnica.

Każda nowa wojna wywołuje nowe zjawiska w technice prowadzenia wojny: niektóre z tych zjawisk przepowiedziały powagi w naukach militarnych, inne jednakże są niespodzianką dla całego świata. Tak było po wojnie z Boerami, tak jest obecnie podczas wojny w Azyi wschodniej. Było do przewidzenia że w nowoczesnej wojnie morskiej trzeba się liczyć z innemi odległościami, niż dawniej. Znacznie większa dalekonośność nowych dział; siła działania pocisków torpedowych, stojąca w odwrotnym stosunku do odległości; miny morskie,—groźniejsze jeszcze od torpedów — wszystko to nakłaniało do powyższego wniosku. Było również do przewidzenia, że z powodu możliwości silnego oświetlania placu boju zapomocą elektrycznych reflektorów na morzu i na lądzie, bitwy nocne odgrywać będą znaczną rolę.

Ale co chyba nie wielu mogło przewidzieć i na co do dnia dzisiejszego za małą zwracano uwagę, to owe dowodzenia, które są skutkiem dokładnie opracowanego i ściśle przeprowadzonego systemu trzymania w tajemnicy wszystkich ruchów, siły i zamiarów jednej strony wojującej wobec zupełnej jawności wszystkich stosunków po drugiej stronie. We wszystkich dawnych wojnach przeciwnicy znali na ogół swoje siły. O ruchach i zamiarach donosili wiernie korespondenci, znajdujący się w obozach obu stron. Łatwość porozumiewania się za pośrednictwem dzienników, chociażby manowcami, wyłączała prawie istnienie jakichkolwiek tajemnic.

Nikt, nawet nie próżnujący z pewnością rosyjscy i inni obcy „attaches“ wojskowi w Japonii, — nie mógłby przed wybuchnięciem obecnej wojny podać choćby w przybliżeniu dokładnej cyfry japońskich wojsk, nie mówiąc już wcale o planie mobilizacyjnym. O sile wojennej rosyan, a także o planie ich mobilizacyi, były dokładnie powiadomione wszystkie koła interesowane a zwłaszcza Japonia, chociaż początkowo Japończycy przecieniały rosyjskie siły w Mandżuryi, tudzież na półwyspie Latung.

O wyruszeniu floty japońskiej dnia 6 lutego b. r. dowiedziano się jeszcze, ponieważ censura na ówczas nie była bardzo surową, ale co do liczby okrętów i co do podstawy operacyjnej, którą zamierzano wybrać dla floty, panowała głęboka tajemnica. Aż do ukończenia wysadzania na ląd na półwyspie Liaotung i do zupełnego przeprowadzenia blokady Portu Artura, nikt nie wiedział, gdzie ma schronienie flota wojenna Japonii. Dopiero wyprawa wojenna okrętu „Manau“ rozjaśniła dla szerszych kół mrok tajemniczy: dowiedziano się, że podstawą operacyjną była znakomita zatoka jednej z wysp Elliota. Jak długo Japończycy uprawiali system trzymania wszystkiego w tajemnicy, wynika z tego, że druga podstawa operacyjna dla floty ich znajdowała się w tej części wybrzeży Korei, gdzie najlepsze nawet mapy nie wykazywały zatoki, gdzie więc miał być ląd, a nie morze. Ile takich tajnych zatok i miejsc do lądowania może jeszcze posiadać Japonia? Coś podobnego byłoby wprost niemożliwem w razie wojny w Europie, Ameryce lub innej części świata.

Wyobraźmy sobie wojnę morską pomiędzy dwoma cywilizonemi narodami, w której flota jednego z przeciwników nagle znika, udawszy się niewiadomo dokąd. Ilu korespondentów, żądnych sławy, ilu chciwych na pieniądze ludzi, ilu wreszcie złośliwych wrogów ojczyzny znalazłoby się, ażeby zdradzić tajemnicę! W Japonii coś podobnego nie zdarzy się. Na długo przed wojną unikano tutaj najniewinniejszej rozmowy o stosunkach wojennych. Gdy razu pewnego zapytano jednego z oficerów, ilu żołnierzy liczy kompania, oficer ów odpowiedział: „To tajemnica“. A było to, jak wspomniałem, na długo przed wojną.

Gdy przeciwnie Japończyk chce zbadać stosunki wojskowe pewnego kraju, wtedy po prostu jedzie tam i bywa przyjmowany z całą gotowością, a nawet bywa uważane za zaszczyt, gdy można pokazać mu wszystkie nowe zdobycze. Jak to ładnie i wygodnie mogli oficerowie japońscy uprawiać swoje studya w Niemczech, we Francyi, w Rosyi, w Austryi, tudzież innych krajach.

Przyjmowano ich z otwartemi ramionami. Gdyby jednakże Europejczyk próbował czegoś podobnego w Japonii, to wszędzie spotkałby przeszkody, niepodobne prawie do przezwyciężenia. Musiałby pracować dziesiątek lat, ażeby zawładnąć mową, a zwłaszcza pismem. A dalej ów biedny opór, na który wszędzieby trafił, nie mówiąc już o tem, że musiałby się przyzwyczaić do zupełnie odmiennego sposobu życia.

Nowe wynalazki i odkrycia stają się w Europie rychło własnością całego świata za pomocą książek i gazet. Kto jednakże umie czytać pismo japońskie?

Ani setna część osiadłych tamże Europejczyków.

Ażeby wżyć się świat uczuć i myśli Japończyków, ażeby z nimi sympatyzować, a nawet ściśle przyjaźnić się, na to nie zdobędzie się tak łatwo Europejczyk, zwłaszcza żyjący tutaj, a najmniej Anglik.

Każdy naród, prócz Chińczyków prowadząc wojnę z Japonią, będzie zawsze w tyle, gdyż Japończyk łatwo może dowiedzieć się o wszystkiem, co się odnosi do jego przeciwnika, ten zaś o Japonii niczego się nie dowie. System tajemniczości w ewentualnej wojnie z Japonią zawsze będzie skuteczny tylko dla Japończyków.

Co Rosya straciła przez upadek Portu Artura.

W dodatku do utraty swej sławy upadek portu Artura przyczynił się także do ogromnych strat Rosyi w pieniądzach i ludziach a mianowicie:

W pieniądzach.

Na Port Artura i Dalny, budynki fortyfikacyi itd:	$207,000 000
Amunicya i działa	6,000,000
Zniszczona flota	78,000,000
Razem	$291,000,000

W ludziach:

Oryginalna załoga	40,000
Obecna załoga	12,000
Chorzy i ranni znajdujący się obecnie w szpitalach	15.000
Zabitych i umarłych z ran	13.000
Razem zabitych, chorych i rannych	28.000

Kto pomoże Polakom.

W obozie polskim roku 1831 taką legendę opowiadali żołnierze na wsi:

Kiedy wybuchła rewolucya tak przyszedł św. Piotr do Pana Boga i melduje, co na Polskiej ziemi niepokój....

— Panie Boże! — powiada św. Piotr — trzy rewolucye zaczęły się na świecie, jedna w Paryżu druga u Holendrów, trzecia w Polsce. Której mamy pomagać?

A Pan Bóg rzecze.

— Francuzi sobie sami pomogą, Holendrom pomogą Anglicy i dukaty, bo bogaci.... a Polakom musimy my pomagać bo oni biedni i wierni.....

Największe góry na świecie.

Największą górą na świecie, jest góra Everest (góry Himalajskie) w Tybecie, gdyż jest 29 002 stopy czyli 5 i trzy ćw. mile wysoką. Góra Ararat w Armenii, na której mają się do dziś znajdować szczątki arki Noego, jest 14,320 stóp, czyli 2½ mili. Góra Synai, w Arabii, na której Mojżesz miał otrzymać dziesięć przykazań Boskich ma 6 541 stóp, czyli 1 i jeden ćw. mili wysokości. Wulkan Wezuwiusz w Neapolu ma 4,253 stóp, czyli trzy ćw. mile wysokości.

Olej skalny na morzu.

Kapitan okrętu „San Jacinto“, który przybył z Galvestonu do Nowego Yorku, opowiada, że w zatoce meksykańskiej okręt ów jechał godzinami całemi przez pływające pola oleju skalnego, który pokrywał morze warstwą, mającą kilka cali grubości.

Geologowie sądzą, że to zjawisko jest skutkiem wybuchu podmorskiego źródła oleju skalnego, i jest w związku z podobnemi wybuchami na lądzie stałym, a mianowicie w Texas.

Jak ratować zmarzniętego?

Zdarza się nieraz w mroźną zimę że ktoś się zbłąka lub zachoruje w drodze, zaśnie i zmarznie czasem, że już żadne ratowanie nie pomoże a czasem tak że można się go doratować, ale trzeba wiedzieć jak. — Otóż jeżeli się znajdzie zmarzłego to nie trzeba go nigdy brać zaraz do ogrzanej izby ale do sieni, komory w ogóle takie miejsce, tam, gdzie jest cieplej, jak na polu, ale znów nie bardzo ciepło. Trzeba go położyć na śniegu obłożyć tym śniegiem dość grubo i głowę mu podeprzeć, ażeby nie wisiała; jeżeli jeszcze jest w nim życie, to nie upłynie ani kwadrans czasu, a woda zacznie z niego kroplami spadać, bo śnieg na nim topnieje. Wyjąć trzeba go w tenczas ze śniegu, i otrzeć do suchości, zanieść do izby położyć na posłaniu i przykryć deką.— Jeżeliby jednak miał rękę, nogę ucho, nos lub w ogóle którąś część ciała stwardziałą, to trzeba znów przynieść śniegu i trzeć nim mocno tę zmarzniętą część ciała aż odmięknie i rozgrzeje się, bo jakby się tak nie zrobiło, to ta część ciała spuchnie i ciało z niej jak po oparzeliźnie odpadać będzie. Gdy się to wszystko zrobiło trzeba z niego zdjąć derkę i przykryć go pierzyną a twarz i skronie natrzeć dobrze wódką: nie dopuszczając do oczu, a tymczasem natrzeć chrzanu i podłożyć pod nos, to biedakowi zaczną drgać powieki, aż nareszcie i oczy otworzy. Tę część ciała która była bardziej zmarznięta, że się ją musiało aż śniegiem nacierać trzeba teraz owinąć flanelą. — Potem trzeba mu uwarzyć kwiatu lipowego i dać wypić, a gdy by się wtenczas zanadto roczerwieniał, trzeba mu obwiązać głowę chustką zmaczaną w wodzie i zostawić w spokoju, żeby zasnął, to powoli zacznie chory powracać do zdrowia.

Lekarstwo na febrę.

(Smutny obrazek z życia.)

Marcin Czop, kołodzij i „specyalista“ od nastawiania złamanych kości, Wojciech Sęk, kowal, znający się na chorobach bydlęcych i Marcycha Kołowrot, zamawiaczka różnych przypadłości ludzkich — zebrali się po zachodzie słońca w izbie Łukasza Gapy, wezwani przez niego na naradę do chorej żony.

Łukaszową od pewnego czasu zimnica trzęsła. Nie zmogły choroby zioła, ani zaklęcia. Nie pomógł kobiecie rak żywcem przez nią zjedzony, nie mówiąc już o wódce z pieprzem i tłustością. Uporczywa febra powaliła biedną ofiarę na łóże boleści z którego miała ją podźwignąć walna narada lekarska doświadczonych kumotrów.

— Trza słabość wypędzić „strachem“, — zadecydował Czop.

— Można spróbować, potwierdził Sęk.

— Ryzy-fizyk, zdecydował Czop.

— Fuzyi od gajowego pożyczyć i wystrzelić prochem do chorej, ciągnął Sęk.

— A juści! wzruszyła ramionami Marcycha, przepijając do kumotrów. Chcecie ją tak zabić, jak łońskiego roku Grzela zabił babkę swoją....

— Ba! przerwał Sęk, któż mu kazał szmatą nabój przybijać? Trafił w serce i amen....

— Moja rada — wrzucić Magdę do rzeki — odezwała się Marcycha.

Chłopi spojrzeli po sobie.

— Jakże wy, Łuko, miarkujecie? przemówił Czop.

—Dyć wy macie swój rozum na to, zadecydował Gapa.

— Marcycha dobrze radzi, mruknął Sęk. „Fybra“ zlęknie się wyskoczy.

— Kobietę waszą zimnica trzęsie, to klin klina wybije, dodała znachorka.

-- Jak na ten przykład, wtrącił Czop, jeden piorun budynek zapala, a po nim drugi trzaska i ogień gasi....

— Ha! machnął ręką Gapa, „próba frei“.

Znachorka, dumna, że jej pomysł znalazł ogólne uznanie, zbliżyła się na palcach do łóżka chorej i przywała ręką chłopów.

— Spi twardo, szepnęła. Okręcić jej żywo głowę chusciskiem i do rzeki! Wy Łuko, wsiądźcie do łódki. Przeczekacie do trzeciego krzyku i zaraz ją chwytać i lądować do brzegu Ja tu tymczasem wyszykuję posłanie i pierzynę ogrzeję.... No, bierzta ją razem, a trzymać mocno, zeby się nie wyrwała!

W chwilę po tej scenie rozległ się głośny plusk w pobliskiej rzece i rozpaczliwy krzyk tonącej. Gapa, trzęsąc się nerwowo siedział w łódce i liczył.

Po trzecim, zdławionym wodą okrzyku, ruszył na środek rzeki.

— Macie ją? spytali, rozpatrując się w ciemnościach kumotrowie.

— Jest! jest! wołał Gapa radośnie holując nieprzytomną Magdę do brzega.

Gdy nieszczęśliwą ofiarę medycyny wiejskiej wydobyto z wody i przyniesiono z powrotem do chałupy, znachorka spojrzała zmieszana, pokiwała smutnie głową i rzekła:

— Stało się! Trza Magdzie trumnę szykować....

— Magda! Magda! jęknął głucho Gapa, przypadając do trupa żony.

— Trudno i darmo, przemówiła uroczyście znachorka. — Okrutnie zawzięta „frybra“ w tem ciele siedziała, kiedy duszę z sobą wzięła!....

Maryusz.

Polska fabryka tabaki w Detroit.

Detroicki „Dz. Polski“ pisze:

Znany tutejszej Polonii Ignacy Wolff złożył w urzędzie cłowym zaprzysiężone zeznanie, że w ubiegłym roku, 1904, kupił 84,863 funtów tabaki w liściach, którą przerobił na tabakę do zażywania. Z tej sprzedał 72 207 funtów, a pozostało na rok bieżący 12,656 ft.

Pan Wolff jest pierwszym tabacznikiem w Michiganie. Młyn jego specyalnie urządzony, może zdwoić podaż. W ostatnich czasach p. Wolff poczynił nowe ulepszenia i obecnie zatrudnia nie mniej jak pięciu ludzi.

Tabaka jego rozchodzi się po całym kraju. Kupują ją do składów angielskich na wschodzie i zachodzie i następnie odprzedają polskim odbiorcom.

Wolff płacąc po 6 ct. cła od funta wyrobionej tabaki, zapłacił rządowi Stanów Zjednoczonych w ubiegłym roku $4,332 42 akcyzy. W magazynie jego stoją ogromne beczki napełnione tym pyłem tabaki,— który ma przejść przez nosy ludzkie i zmusić tysiące osób do kichania. Niech kichają — niech im idzie na zdrowie.

„Ostrożny“ aptekarz.

Grand Rapids, Mich., 9 stycznia. — Franciszek Korniejewski, znany tutejszy aptekarz pod nr. 166 przy 7ej ul., przez pomyłkę napił się amoniaku zamiast wody przeczyszczonej. Korniejewski widząc pomyłkę, zaraz porwał za drugą butelkę ze słodką oliwą i wychylił ją do dna. — Płyn amonii okropnie mu poparzył gardło i żołądek, ale oliwa ocaliła życie. Na drugi raz aptekarz będzie ostrożniejszy.

Connellsville, Pa.

Niejaka pani Nowak, żona Józefa Nowak, zamieszkałe do tu robotnika, porodziła syna ważącego 25 funtów. Wypadek ten zapisano jako rzadką osobliwość.

Rozruchy w polskiej parafii.

W dzień Nowego Roku popołudniu parafia polska św. Wojciecha w Grand Rapids, Mich , była widownią rozruchów kobiecych. Rozruchy te zakończyły się poturbowaniem stróża i rozsypką kobiet.

Wynikły one z powodu translokacyi ks. Ponganisa do Gaylord, a przybycia ks. Skorego na jego miejsce.

Kobiety w niedzielę popołudniu miały odbyć ważne posiedzenie i radzić nad ważnemi sprawami, tym czasem „janitor“ przed nosem drzwi im zamknął. Taka zniewaga kobiet, należących do towarzystwa kościelnego, oburzyła do żywego członkinie i postanowiły nauczyć go rozumu.

Wyparły drzwi do szkoły i niefortunny „janitor“ dostał się w ich ręce — w ręce przeszło 50 rozgniewanych i do żywego urażonych kobiet.

Jak stróż wyszedł na tem, można się domyśleć. Telegramy donoszą że wyszedł w stroju adamowym z nadwerężonymi członkami. Jakby to się wszystko było zakończyło, przewidzieć trudno, bo członkinie pono stróża siarczyście łechtać poczęły, ale na szczęście zjawiła się policya i łechtaniu koniec położyła.

Potrzeba Organisty.

Potrzeba zaraz organisty i nauczyciela znającego dobrze język polski i angielski — Polaka-katolika, człowieka trzeźwego i moralnego prowadzenia.

Zgłoszenia nadesłać do:

Rev. F. J. Nona,
Chappell Hill, Texas.

DOBRY ZWYCZAJ.

Ona: — Mój drogi, nie miej żalu do mego ojca, że cię poczęstował kijem.

On: — Mam zwyczaj nie uważać na to co się dzieje po za mojemi plecami.

Listy polskie na polskie.

Polskie, Litewskie, Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 9 Stycznia.

Głowna poczta, miejscowe.

Mary Leski
Mrs. Wincent Wasilfiske
A. Belezewski
W. P. Lewondowski
Jadwiga Lewondowska
V. R. Margewicz
Joseph Oskedra
Stony Pauksotis
Pawel Popokons
Jakob Turisz

Zagraniczne.

Pytając się o list zagraniczny trzeba powiedzieć NUMER listu i nazwisko.

2 Jozef Adrucik
3. K. Adamow
4 Jan Brzesiński
12 Jozef Cipeiura
13 Jozef Dzubiszeski
15 Jan Domu ui
21 F. Frenkowiczu
23 Waly Gryszkiewiczu
24 Andrys Gebeski
27 Piotr Gumodzki
27 Fr. Grabski
34 Georg Jowskowicz
36 Feliks Jakubowski
37 Frano Jusiński
38 Jul. Jaczak
39 Teodor Janusz
40 Pazia Krul
42 Jan Krpiński
43 Jozef Krawiec
44 Dmitra Kokota
45 E. Koczan
46 Teofil Kruszewski
47 D. Kampusa
48 B. Kaplan
49 Michal Kornecki
50 Sztif Kowalczyk
61 Marya Kurcon
52 Rochoski Linka
54 Szanowny Lowecki
59 Jozef Milawka
60 Teofila Mikolaiszek
63 Agata Maliga
88 Konst. Rewa
89 Jozef Radziński
92 Stanko Skedzić
95 Mateusz Sniegocki
98 D. Sapowitz
99 Janosnak Szabo
104 Kuzma Skoblikow
113 Jan Wasilewski
114 Ignacy Wilock
115 Aleks. Wasilewski
116 Gotolriski Wielkiene
118 Leon Zydowiecki
120 G. Zoriew

East Liberty Stacya.

Miss Julia Lesniak

Arsenal Stacya.

J. Czaplewski

Zagraniczne.

Lsiopan Dogponski
Jan Dusik
Jan Figas
Wopuh Gribimoski
Jozef Jakowski
Jozef Komewski
Tomas Kamiskas
Fr. Ksiezopols
Piotr Ladoske
Jana Lakacz
Aleks. Lapiński
Joseph Lasek
A. Magdzarz
Władysław Mastowski
Ignacy Moszczacki
Marceti Papewski
Ant. Pasko
Marta Piekos
Marya Piotrowska
Jonas Piatka
Aleks. Pogowski
A. Politowski
Marys Stawas
Stanko Simic
Kasimierco Sypierek
Jan Swynezek
Jozef Szyk
A. Tonsani
Franciszek Taworski
M. Trnka
Jan Urban
Jedzen Urban
Jozef Wiech
Leon Wojcicki

Carson Stacya.

Zagraniczne.

Jan Dombrowski
Janos Fulak
Adam Poparda
Wasyl Poluha
Polikar Pytyczka
I. Katkowicz
Stanisław Stanczykiewicz
Majk Smerecki
Andro Sikora
Mile Solaja
Jan Tyczyński
Anna Wolanya
Jozef Zacharek

Hazelwood Stacya.

Laszla Oz.bene
Adam Czak.

PRZEHOLOWAŁ.

Sędzia: Ileż pan sobie rachujesz za te buty, które ci skradziono?

Poszkodowany: Zapłaciłem za nie 4 dolary ale ponieważ dawałem już dwa razy do podzelowania, kosztują mię więc 6 dolarów.

CZASAMI PRAWDA.

Staszek. Proszę wujaszka my dziś widzieli taką kapuścianą głowę, jak wujaszka.

Zosia. Co też ty pleciesz Staszku takiej kapuścianej głowy, jak u wujaszka, to na całym świecie nie ma!

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Wilno.

W guberaii mohylewskiej koło Orszy, zderzył się pociąg wojskowy z pociągiem towarowym. Nastąpiła eksplozya znacznej ilości prochu strzelniczego, wskutek czego 7 żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, wielu zaś zostało ciężko rannych.

Oszustwa w wojsku rosyjskiem.

Do "Berliner-Tageblattu" donoszą z Petersburga o nowem usiłowanem oszustwie dygnitarzy wojskowych. Pewien fabrykant w Łodzi otrzymał propozycyę na dostawę sukna, ale pod warunkiem, iż dwom wysokim dygnitarzom wojskowym da pół miliona rubli, a pośrednikowi 50,000 rubli. Fabrykant odrzucił propozycyę, a sam fakt rozgłosił.

Sędziwy wiek.

W Wierzbołowie zmarł, przeżywszy 108 lat, śp. dr. Sipniewski. Nieboszczyk praktykował pierwotnie w Warszawie. Ostatnie dni długiego żywota przebył w domu szwagra swojego, p. Budowskiego, właściciela apteki w Wierzbołowie.

Dezercya.

Z granicy prusko-rosyjskiej nadchodzą wiadomości, że przechodzi przez nią coraz więcej osób, należących do armii rosyjskiej. Zwłaszcza w Gnieźnie, Wrześni i Poznaniu bawi wielu młodych ludzi, którzy dla usunięcia się od służby wojskowej, bez wielkich trudności, a za stosunkowo niską opłatą, przeszli przez granicę z Rosyi.

Częstochowa.

Dnia 26 grudnia o godzinie 10 z rana, po odczytaniu buli papieskiej przy wielkim napływie pobożnego ludu, przed wielkim ołtarzem J. F. ks. przeor jeneralny OO. Paulinów, o. Euzebiusz Rejman, odprawił pierwsze nabożeństwo pontyfikalne, jako prałat-in-fułat.

Ludność Warszawy.

Według ostatniego spisu naliczono w Warszawie 771.382 mieszkańców. Dziesięć lat temu, to jest w roku 1894 wynosiła 515,654, w roku 1884,404. 889, w roku 1874 było 291,249.

W ciągu lat 30 zatem Warszawy ludność jej wzrosła o 510.133 mieszkańców.

Warszawa.

Generał br. Meyendorf, którego wymieniają, jako następcę Czertkowa w Warszawie, liczy koło 65 lat życia. W r. 1863 był czynny w walce przeciw powstaniu narodowemu w Królestwie Polskiem. Pochodziny on z rodziny polskiej i włada poprawnie językiem polskim.

Rozruchy w Łodzi.

Dnia 27 grudnia pułkownik Builatoss, porucznik i redaktor socyalista Kwiatkowski zostali zabici podczas zaburzeń w Łodzi. Wiadomość ta przeszła telegraficznie za granicę. Około 300 robotników niosąc czerwone flagi, maszerowało po ulicach. Wojsko zastąpiło im drogę i przyszło do walki. Robotnicy otoczyli pułkownika Builatosa i porucznika, który przyszedł na pomoc pułkownikowi i obu zabili na miejscu. Wojsko kilka razy dało ognia do tłumu, w czasie strzelaniny z obu stron, padł Kwiatkowski i około 12 robotników i żołnierzy. Urzędownie tej wiadomości nie potwierdzają.

W Warszawie zanozi się na rewolucyę.

Donoszą z dobrego źródła, że baron von Nolke, prefekt policyi w Warszawie wyjechał do Petersburga w tym celu, aby powiadomić osobiście cara, że jeżeliby przyszło w Warszawie do mobilizacyi natenczas on przedłoży swą rezygnacyę. Baron Nolke, jak donoszą obawia się, że w Warszawie przyszłoby do strasznej rewolucyi o jakiej w historyi nie było. Tysiące rodzin pozbawionoby chleba na zimę, jeżeliby rząd zabrał im żywicieli. Sytuacya staje się groźną i gorszej jest nawet jak telegramy donoszą.

Gminy o język polski.

Donoszą z Warszawy, że lud polski gdy się dowiedział, że trzy gminy uchwaliły, aby w urzędowaniu gminnem w przyszłości obowiązywał nadal język polski, zapalił się mocno do tej sprawy. Obecnie odbywają się zebrania gminne w różnych miejscowościach. Kilka dni temu zwołano zebranie gminne w Długoborzu Chłopskim, pow. łomżyńskiego. Gmina, idąc za przykładem gmin Starożreby, Gralewy, i Wychodz, uchwaliła wprowadzić język polski w całem swojem urzędowaniu.

Tragedya miłosna

rozegrała się w Kowlu. Wystrzałami z rewolweru odebrali sobie życie kochankowie: porucznik dragonów Borys Głowaczewski i 17-letnia Róża Szumowska. Przyczyna tego podwójnego samobójstwa nie jest ściśle wyjaśniona. Jedni sądzą, że powodem było niezgodzeniem się rodziców Róży na ślub jej z G. inni tłómaczą przymusową rozłąkę z powodu powołania G. na daleki Wschód.

Warszawa.

Znowu donoszą, że w Pabianicach tymi dniami odbyła się demonstracya robotnicza, w której wzięli udział nietylko chrześcianie, ale i żydzi. Pochód liczył około 200 robotników, wśród których niesiono czerwony sztandar z napisem: "Precz z militaryzmem. Niech żyje partya socyalistyczna!" a nadto cztery pochodnie. Pochód odbywał się o godzinie 5 po południu. Na czele szedł robotnik z zakasanymi rękawami z kawałkiem żelaznego obręcza w ręku. Wznoszono zwykłe okrzyki antyrządowe i antymilitarne. Policya zachowywała się biernie, żadnych aresztowań nie było. Nastrój ma być bardzo podniecony wśród robotników, którzy przygotowują się do mobilizacyi, ogarniający tamtejszy powiat.

Warszawa.

Obecnie wystąpili także Polacy z Królestwa do rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych z żądaniem, aby im udzielono tych samych urządzeń, jakie istnieją w 34 prowincyach ziemstw. Przedłożyli oni żądania:

1) Przywrócenia języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach państwowych.

2) Przywrócenia prawa Polaków do piastowania publicznych urzędów w Królestwie Polskiem.

3) Wolności sumienia dla katolików rzymskich i Unitów.

4) Udzielenia samorządu miast i ziemstw przy utrzymaniu gminy wiejskiej.

Rezolucyą, doręczoną przez delegatów, przyjęto na zebraniu, złożonem z 105 osób pod przewodnictwem Arcybiskupa warszawskiego w pałacu hr. Władysława Tyszkiewicza, który ją wręczył ks. Mirskiemu wraz z memoryałem o zgubnem działaniu rusyfikacyi i Królestwa Polskiego na całe życie społeczne i prywatne w Królestwie.

Warszawa.

Ks. Zygmunt hr. Łubieński jest proboszczem parafii wolskiej i czyni wszelkie możliwe starania, aby tępić zatrważające rozpowszechnienie na Woli nożownictwa. Gdy jeden z mieszkańców tamtejszych, napadnięty wieczorem przez rycerzy noża i zraniony w głowę, udał się do swego proboszcza z zażaleniem na niegodziwców, i zarazem nadmienił, że miejscowy strażnik policyjny odmówił mu pomocy, ks Ł. wraz z pokrzywdzonym poszedł osobiście do naczelnika straży ziemskiej, kapitana Kowalewskiego i rzecz mu całą wyjaśnił.

Kapitan Kowalewski atoli uznał że strażnik policyjny słusznie odmówił pomocy zranionemu, gdyż przestępstwo stało się nie w jego rewirze. Wtedy, rozdrażniony formalistyką, ks. Łubieński wypowiedział słowa następujące: "Tu sprzyjają złodziejom i rozbójnikom, uczciwych zaś ludzi prześladują" — i opuścił kancelaryę naczelnika straży ziemskiej.

Kapitan Kowalewski spisał o zajściu protokół; przeciw ks. Ł. wytoczono sprawę karną o zelżenie przedstawiciela władzy.

Sprawę tę rozpoznawał temi dniami 2gi wydział sądu okręgowego.

Obrońca ks. Ł. (który osobiście do sądu się nie stawił), twierdził, że zupełnie zrozumiałą jest rzeczą to rozgoryczenie, pod którego wpływem ks. Ł. wypowiedział krytykę formalizmu biurokratycznego w chwili, gdy chodziło mu o przyspieszenie wykrycia przestępcy, że uwagę swoją ks. Ł. wypowiedział może w zbyt cierpkich wyrazach, nie władając zupełnie biegle językiem rosyjskim.

Sąd, uwzględniwszy okoliczności łagodzące, skazał ks. Łubieńskiego na 10 rb. grzywien.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Swarzędz.

Zakończył żywot doczesny ś. p. X. Jan Dombek, dziekan i radzca duchowny w 76 roku życia. Duszpasterzem w Swarzędzu był od roku 186. Niechaj spoczywa w spokoju!

Poznań.

Z Kościana donoszą do "Posener Neuste Nachr." o polowaniu, które odbyło się w dobrach bonikowskich u posła do parlamentu dr. Alfreda Chłapowskiego. W 12 flint ubito 1781 zajęcy, 151 bażantów i 5 rogaczy. "Królową" — nie królem — polowania była hrabina Edwardowa Mycielska, która ubiła 221 zajęcy, 27 bażantów i 2 rogacze.

Rokitno.

Na opróżnione przez śmierć śp. ks. dziekana Garska, probostwo w Rotkinik w Poznańskiem, otrzymał prezentę ks. Thielmann, z Melentynu, w Prusach Zachodnich. Nie władając językiem polskim, gdy się na miejscu przekonał, że znajomość polskiego języka jest potrzebną ze względu na zakład wychowawczy dziewcząt i pewną ilość zakonnic, oraz ludzi służebnych, podziękowanie za prezentę.

Inowrocław.

"Dziennik Kujawski" donosząc o zatwierdzeniu przez króla przechrzconego Inowrocławia na "Hohensalza", pisze:

Mamy więc "gwiazdkę" z łaski żydów, którzy na pamiętnem posiedzeniu naszej rady miejskiej dnia 21 września r. b. głosowali za zmianą staropolskiej nazwy stolicy kujawskiej na kulturniejsze "Hohensalza". W sam czas nam to przypominają. Kujawiacy też za tę pomoc żydów odwdzięczą się nietylko przy sposobności zakupów, ale i nadal stosowną wdzięczność zachowają i okażą.

Bytom.

W procesie przeciwko pismu tygodniowemu 'Gwiazdka' skazał sąd odpowiedzialnego redaktora pana Czesława Desperaka na 450 marek kary pieniężnej. Zarzut był o wzywanie do nieposłuszeństwa dla praw i rozporządzeń władz. Artykuł ten zaś miał na względzie napominanie rodziców aby pamiętali dzieci uczyć w domu po polsku. Mimo pięknej obrony mecenasa Wnukowskiego uznał sąd wywody prokuratora za trafne i zawyrokował karę powyższą.

Czeszewo.

W Czeszewie pod Orzechowem X. proboszcz Jan Kowalski dnia 27go grudnia obchodził 50 letni jubileusz kapłaństwa.

Wiec polski w Berlinie.

Komisya kościelna zwołała w Moabicie w sprawie starań o polskie nabożeństwa ze śpiewem polskim i o udzielanie nauki i religii dzieciom polskim w języku polskim. Po obszernej dyskusyi przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

"Polacy i Polki, członkowie parafii św. Pawła w Moabicie, zebrani na wiecu, wyrażają jako wierni synowie i córy Kościoła katolickiego głęboki żal z powodu traktowania, jakiego doznają ze strony naszych duszpasterzy.

Ubolewają głęboko nad postępowaniem księży względem dziatwy polskiej, której stawiają wszelkie możliwe przeszkody w przystępowaniu do Sakramentów św. w języku ojczystym.

Protestujemy bardzo energicznie przeciw pożądaniu nas, jakobyśmy w tej świętej sprawie uprawiali jakie uboczne cele polityczne, oświadczamy uroczyście, iż żadną miarą nie będziemy dzieci naszych posyłali na niemiecką naukę przygotowawczą do Sakramentów św. i że w razie nieuwzględnienia naszych próśb zmuszeni będziemy się udać do najwyższej instancyi duchownej po wymiar sprawiedliwości".

Bytom.

Sensacyjna wieść rozeszła się w tych dniach po Górnym Szląsku. Znany tu powszechnie proboszcz z Wielkiego Chełmu ks. Lissek, jeden z najzagorzalszych germanizatorów, uciekł za granicę, zabierając z sobą — żonę wójta gminnego niejakiego Muellera. Proboszcz utrzymywał z włodzynią gminy od dość dawna stosunek niedozwolony, a gdy romantyka jego się wydała, uciekł, zabierając z sobą spólniczkę. Nie pisałbym o tej sprawie, ale polityczna działalność księdza Lisska była tego rodzaju, że wielką nienawiść do siebie wzniecił śród ludu polskiego. Założył w parafii kilka towarzystw niemieckich, do których pchał lud nieomal gwałtem, założył bibliotekę niemiecką, urządzał często wieczorki germanizatorskie, którym czule się opiekował, a podczas uroczystych pochodów prusko-patryotycznych jeździł zawsze na czele konno. Stąd też nazywają go na całym Szlązku "księdzem jeźdźcem". Zasługi jego około 'krzepienia niemczyzny" oficyalnie zostały uznane przez nadanie mu orderu i listy odstręczne od generała Spitza, naczelnika związków wojackich w Prusiech, Niestety, takich typów jak Lissek jest spora liczba pomiędzy niemieckiemi księżmi na Górnym Szlązku.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Jasło.

Skazany na powieszenie został Jakób Białoń, gospodarz z Krygu, za zamordowanie żony, matki szesnaściorga dzieci.

Kraków.

Nożownicy; plaga Warszawy, zakorzeniła się i w Krakowie, jak pisze "Czas". szerzą się coraz więcej. Kroniki policyjne i Towarzystwa ratunkowego niemal codziennie notują wypadki zranienia nożem w bójce, a liczba ich największą bywa w nocy z soboty na niedzielę.

Pomnik Kościuszki we Lwowie.

Związek Sokołów polskich wniósł do rady miejskiej podanie z prośbą o zupełne odstąpienie i oddanie w jego ręce sprawy budowy pomnika Kościuszki w naszem mieście i zamianowania delegatów do komitetu budowy. Myśl pomnika podjęła rada miejska w roku jubileuszowym 1894 i przez szereg lat składała na ten cel corocznie zrazu po 10 a następnie po 4 tysiące koron.

Nowe pole pracy dla kobiet.

Wydział krajowy w Galicyi postanowił do egzaminów na sekretarzy, kasyerów, kontrolerów gminnych dopuszczać w przyszłości kobiety na równi z mężczyznami. O czywiście po tym warunkiem, że wykażą się odpowiednią kwalifikacyą i znajomością języków krajowych. Podania o przypuszczenie do takiego egzaminu wnosić nal żydo Wydziału krajowego i dołączyć do nich prócz metryki chrztu, świadectwa szkolne, świadectwo moralności i ewentualnie także świadectwa z dotychczasowego zajęcia. Do przypuszczenia do egzaminu takiego wymaganem jest ukończenie ośmiu klas szkoły wydziałowej, przytem przy egzaminie na sekretarzy gminnych wykazać się należy znajomością ustaw krajowych i gminnych, zaś na kasyerów lub kontrolerów również znajomością buchalteryi państwowej.

Lwów.

We Lwowie zawiązuje się Towarzystwo dla dobra dzieci. Głównymi inicyatorami są pp. Błażek i dr Piasecki. Celem Towarzystwa będzie urządzanie zabaw dla ludu i młodzieży, oraz celowe prowadzenie zabaw i ćwiczeń młodzieży szkół średnich. Głównem siedliskiem Towarzystwa będzie Lwów z filiami na prowincyi. Na czele Towarzystwa stać ma prof, dr. Jordan z Krakowa. Do Towarzystwa należeć będą członkowie zwyczajni z wkładką 4 kor. rocznie i członkowie założyciele po 100 kor. rocznie. Towarzystwem kierować będzie prezydyum, złożone z prezesa, 2ch wiceprezesów i 16tu członków wydziału. Zabawy z planem urządzane odbywać się będą przez rok cały, i tak: podczas zimy ślizgawka, zabawy na lodzie. rzucanie kulami; na wiosnę projektowana na placu powystawowym praca w polu na wzór angielski; w robocie będą rydle, motyki, taczki, a młodzież sama plac niweluje. W maju odbędzie się uroczyste sadzenie drzew, a podczas feryi wycieczka w Karpaty i Tatry.

List żelazny.

Robotnik Ludwik Miedwik z pod Wadowic, wybrał się do Ameryki, lecz z Mysłowic, jako chory na oczy, zwrócony został. Zanocował więc onegdaj w Krakowie, w jednym z domów zajezdnych na Kleparzu, gdzie przyczepił się do niego, jako "cicerone", niejaki Kazimierz Kubicki, który oświadczył się z wszelkiemi usługami dla nieznającego Krakowa, Miedwika. Zaprowadził go więc przedewszystkiem do siostry swojej, Julii, której Miedwik dał 24 koron na kupienie mu biletu kolejowego, a Kazimierzowi Kubickiemu 30 koron za "list żelazny". List ten, podług zapewnienia Kubickiego, miał mieć cudowne własności, gdzie go tylko posiadacz pokaże, otrzyma wszelkie ulgi a nawet gościnę i przejazd za ocean. Miedwik wtedy wybrał się w dalszą drogę do domu z tym "listem żelaznym", lecz wnet przekonał się że padł ofiarą oszusta, gdyż list ten był starym frachtem kolejowym, a bilet kupiony mu, kosztował tylko 10, a nie 24 koron, ile dał Miedwik Kubickiej. O stracie swej a oszustwie Kubickich, Miedwik doniósł policyi, która aresztowała pomysłowego autora "listu żelaznego".

Zakopane.

Dnia 21 grudnia uwięziła tu żandarmerya trzy pary małżonków cyganów i odstawiła do sądu w Nowym Targu pod zarzutem wróżbiarskich oszustw, popełnionych na szkodę górali w Zakopanem, Białym Dunajcu, Poroninie, Zubsuchem, Starem Bystrem i innych okolicznych wsiach. Oszustwa te uprawiali w następujący sposób: przybywali pojedyńczo do górali, udając podróżnych prosili o trochę mleka. Otrzymawszy mleko, wyjmował cygan lusterko z kieszeni i wyczytywał z niego góralowi, że ma podłożone coś pod stajnią, aby mu bydło schło i zdechło, zaś pod stancyą ma podłożone dla niego i żony, aby chorowali i pomarli. Na prośby przerażonych górali cygan zabierał się do dzieła zapobieżenia złemu. Przedewszystkiem żądał najładniejszej i najdroższej chustki do której kazał zawinąć na wóz bydlęcy z stajni i rozpoczynał modły, w których i górale musieli brać udział. W czasie modłów podrzucał cygan kość i garść kłaków i pokazywał góralom, iż to właśnie było położone pod stajnią i izbą. Następowała modlitwa dziękczynna, poczem cygan żądał, by dla ustrzeżenia się na przyszłość od tych nieszczęść góral złożył na stole wszystkie pieniądze jakie są w chacie i by nic z nich nie zatrzymał.

W ten sposób wyłudzali cyganie od górali czasem i po kilkadziesiąt koron. Wychodząc ostrzegali "uratowanych", by przez pół dnia nie wychodzili z domu, i nikomu nic nie mówili. Dopiero na drugi dzień pomiarkowali się górale, że ich oszukano i donieśli żandarmeryi, która wynalazła i przytrzymała cyganów. Pieniądze znaleziono u cyganów przy osobistej rewizyi.

Baczność Abonenci!

Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „Żywot Pana Jezusa", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czaplewski wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

"Zgoda" z dnia 12 pisze:

Zdobycie Portu Arthura przez Japończyków rozwiało legendę o istnieniu twierdz niezdobytych. Dwie są twierdze w Europie, które jeszcze cieszą się tą reputacyą. Koenigstein w Saksonii i angielski Gibraltar w Hiszpanii. Part Arthur był trzecią w opinii nie tylko Rosyan, lecz i specyalistów całego świata. Okazuje się jednak, że silna wola, gorący patryotyzm, rozum i nauka są mocniejsze od skał, fortów i armat nawet wtedy, gdy za nimi siedzi kilkadziesiąt tysięcy dzielnego żołnierza. Zwycięstwo Japończ ków jest nie tylko pierwszorzędnym wypadkiem na teatrze wojny, i nie tylko cenną lekcyą dla specyalistów. Jest ono przedewszystkiem tryumfem tego, co człowiek ceni najwyżej, tryumfem ducha nad materyą.

* * *

Darmo bowiem byłoby powoływać się na to, że Rosyanie poddali się ostatecznie dla braku żywności i amunicyi. Wódz japoński nie mógł wiedzieć, na jak długo wystarczy zapasów załodze rosyjskiej. On wiedział tylko jedno — że trzeba spieszyć, bo może nadejść odsiecz. Zdobywał więc szturmem fort za fortem, aż doszedł do takiego punktu, że mógł ostrzeliwać port i chroniącą się w nim eskadrę rosyjską. Stracił 50,000 ludzi, albo może i więcej, lecz spełnił swój obowiązek. Widok ludzi, którzy w imię obowiązku szli tam, dokąd chadzali w tem oblężeniu żołnierze japońscy, jest niemal objawieniem dla dzisiejszej ludzkości, dla tej zmateryalizowanej zbieraniny, która nie widzi nic po za wygodą, zarobkiem i używaniem.

* * *

Takiego oblężenia nie znają dzieje ludzkości. Pozostanie też ono w dziejach na zawsze, jako punkt jasny, promienny. Nawet wtedy, gdy wojny staną się pamiątką dalekiej przeszłości, ludzie będą z podziwem i szacunkiem czytać o tych małych, żółtych człowieczkach, co w imię obowiązku szli cicho i spokojnie na śmierć masową, aż doszli do zwycięstwa. Mniejsza o to, czy sprawa, za którą szli, była ważną, lub błahą. Wielkiem i nieśmiertelnem jest u nich to, że wobec przekonania o ważności swej sprawy nie było u nich ani strachu, ani chwili słabości, ani zadań przechodzących niby siły ludzkie. Był obowiązek do spełnienia i spełnili go, nie pytając o to, czy to było możliwe, czy niemożliwe.

* * *

Twierdzę Portu Arthura zbudowali pierwotnie Niemcy na obstalunek rządu chińskiego. Gdy w roku 1884 Francya wojowała z Chinami, rząd francuski kazał admirałowi Courbet zająć Port Arthura. Courbet podjechał, obejrzał, i odpowiedział jednem słowem: niemożliwe. W dziesięć lat potem Japończycy wzięli to "niemożliwe" szturmem w ciągu jednego dnia.

Rosya zwąchała się z Niemcami i Francyą, odebrała Japonii twierdzę za pomocą intryg, potroiła liczbę dział i fortów, wsypała w ten kąt ziemi sto milionów rubli, wsadziła do portu potężną flotę, a do twierdzy całą armię białych żołnierzy i powiedziała światu: teraz już naprawdę — niemożliwe. A świat powtórzył za nią: zaiste niemożliwe!

* * *

Lecz znów przyszedł naród mały, ubogi, świeżo zaledwie obeznany ze sztuką wojenną, ale potężny tem, że w tym narodzie każdy człowiek jest patryotą, nie na słowach lecz w czynie, potężny tem, że w tym narodzie nikt nie krzyczy, nie gada nie popisuje się przed gawiedzią, lecz milczkiem płaci i milczkiem bije, a słucha nie tych co mu grają na nerwach, lecz tych, co się uczyli i umieją robić dobrze to co potrzeba. Przyszedł taki naród — i niemożliwość stała się faktem. I za to niech będą dzięki temu narodowi. Ludzkość nie zapomni mu nigdy, że on, a nie kto inny pokazał jej na bezprzykładnym przykładzie jakim trzeba być i co trzeba czynić, aby z niemożliwości robiła się rzeczywistość.

* * *

Teraz my Polacy wiemy już wszyscy, dla czego nasza 'niemożliwość' nie stała się faktem, pomimo trzykrotnego zrywania się lepszych do czynu. Nie stała się ona faktem dla tego, że, gdy jeden płacił, bił się i ginął, dziewięćdziesięciu przyglądało mu się z obojętnością, a dziewięciu wrzeszczało jak opętańcy, obrzucając go w dodatku błotem i kamieniami. Ilekroć między nami znajdował się człowiek, który wiedział co trzeba robić i umiał robić to co wiedział, stu innych latało między ludźmi, aby go nie dopuścić do czynu. I myśmy mieli przecież swoich Kurokich i Ojamów, a coś my z nimi zrobili? Zatruliśmy im życie, zmarnowaliśmy ich geniusz, odmówiliśmy im chleba za życia, a po śmierci postawiliśmy im po kilka pomników.

* * *

I nie będzie u nas wielkiego czynu, nie będzie zwycięstwa, dopóki się nie przerobimy na rzeczywistych obywateli uwięzionej ojczyzny. Nie będzie wolnej Polski, dopóki wszyscy Polacy nie nauczą się pracować dla Niej każdy tak, jak umie najlepiej — jeden wiedzą i nauką, drugi posłuszeństwem tej wiedzy i nauce, której sam nie posiada, a wszyscy razem groszem zawsze, a krwią wtedy, gdy ta wiedza zawoła, że czas już na krew i wskaże gdzie ją i jak przelewać.

* * *

W Porcie Arthura wzięto, jak piszą gazety, 48.000 ludzi. Cała armia. Ilu tam jest naszych? Przed wojną było w wojskach sybirskich 40 procent Polaków, a te właśnie wojska zamknęły się w twierdzy. Za tydzień będzie więc w niewoli japońskiej kilkanaście tysięcy naszych. Ot pole dla pracy, dla propagandy, dla agitacyi.

Toż do tych ludzi powinno wyjechać przynajmniej pięciu całkiem wykształconych polskich patryotów, czterech nauczycieli i jeden ksiądz, którzyby przez czas niewoli nauczyli ich wszystkiego, co Polak umieć powinien, a czego się nie mógł nauczyć pod carską opieką. Wszak każdy z tych ludzi po powrocie do kraju — to gotowy wódz w swojem otoczeniu. Widział on bowiem na własne oczy słabość i niedołęstwo, pijaństwo i złodziejstwo carskich urzędników. Widział i podziwiał cnoty i zalety przeciwnika. Dodajcie mu więc znajomość dziejów ojczystych, posłannictwa historycznego Polski, walk za ojczyznę, a będziecie mieli siłę wartą tysiąca ludzi ciemnych i nieświadomych.

* * *

Szkoda Polaków, którzy cierpią i giną w Mandżuryi. Lecz jest to niewzruszonem prawem dziejowem, że naród musi odcierpieć za swoje grzechy. Naród, który nie chciał bić się za swoją ojczyznę będzie musiał bić się kiedyś za cudzą. Powiedział to już Skarga i sprawdziło się na każdym narodzie ujarzmionym, który nie dość energicznie pracował dla swej niepodległości.

* * *

Wnuki i prawnuki płacą dziś krwią za to, że ich przodkowie siedzieli bezczynnie, gdy Kościuszko ginął z garścią bohaterów pod Maciejowicami, gdy w 1863 r. partye powstańcze po kilkaset ludzi marły w walce z całemi dywizyami rosyjskiemi.

W życiu narodów nic nie przepada. Każdy błąd jednego pokolenia zemści się krwawo na następnych, jak z drugiej strony każda zasługa, praca, poświęcenie wyda z czasem dobroczynny owoc.

* * *

Wielką szkołą jest wojna obecna dla narodu polskiego. Jest też ona szkołą i dla innych narodów. Taka np. Japonia nic nie winna niewoli Polski. Lecz i ona cierpi dziś za to, że przed wiekiem Europa pozwoliła Rosyi połknąć pół Polski i całą Litwę. Zostawszy więc teraz pierwszorzędnem mocarstwem, którego głos już zawsze będzie rozbrzmiewać w polityce, Japonia z własnego doświadczenia będzie musiała sprzyjać sprawie niepodległości Polski.

* * *

Przeciw Moskalofilom.

"Dziennik Narodowy" w Chicago otrzymał następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Kilka uwag dla wszystkich ajentów carskich.

Na samo wspomnienie, iż są jeszcze ludzie ośmielający się publicznie ujmować za carem moskiewskim to aż dreszcz człowieka przechodzi!

Jak śmie taki moskalofil w rodzaju Daniłowa wychwalać rządy i zalety carskie?

Podły to w dodatku nikczemnik, iż śmie trudzić redakcye polskich pism odczytywaniem takich głupstw skierowanych przeciw narodowi naszemu.

Ty służalcze carski, J. Daniłow, nie sądź, że na wolnej ziemi Waszyngtona znajdziesz równych sobie zwolenników moskiewskiego knuta, zwłaszcza pomiędzy Polakami.

Czy ty chcesz, ażeby Polacy byli tak bezwstydni, jak wszyscy ajenci moskiewscy, do których i ty, Daniłowie, należysz?

Jeżeli ci się podobają rządy despotyczne, to idź pod nie i wydobywaj z błota sztuczny blask carskiej potęgi.

Państwo zbudowane z krwi i łez uciemiężonych ludów prędzej czy później musi się rozpaść w gruzy. Czas już nadchodzi dla bandytów Romanowych, a dla nas Polaków błyska nadzieja lepszej doli.

Precz więc ajenci carscy do Moskwy i Petersburga! Wara wam tumanić lud dążący do wolności. Niech klątwa gnębionych przez cara narodów spadnie w części i na was nikczemni lokaje. Nie wam zażywać wolności w kraju wolnym i sprawiedliwym, lecz tarzać się w błocie moskiewskiego absolutyzmu.

St. Sikorski,
829 32ga ul. Chicago.

* * *

Kradzieże intendantury rosyjskiej.

Ciekawe wiadomości dochodzą z okolic, w których przygotowują ciepłe ubrania i obuwie dla żołnierzy na dalekim wschodzie, co tem większego nabiera znaczenia, że w Mandżuryi już teraz zimna wielkie panują. W Kinechura zakupiono buty futrzane tak źle robione, że zaledwie kilkanaście dni wytrzymują; przypominają one owe buty z papową podeszwą pod Sewastopolem i podczas kampanii tureckiej. W Wiatce pozeszywano owcze skóry, bardzo licho wyprawione, na kożuchy, szyte tak niedbale, że ściegi mają miejscami po kilka centymetrów długości. Podobno nawet wiele z tych kożuchów tak jest małych, że chyba dzieciom służyćby mogły, a w najlepszym razie chyba dla małych Japończyków przydać się mogą. W ogóle dopiero w chwili, kiedy termometer spadł niżej 20 stopni, zaczęto myśleć o ciepłem ubraniu dla wojska. A kiedyż ubrania te będą gotowe i kiedy dojdą do Mandżuryi?

* * *

Dynamiciarz złapany, ten sam co podłożył bombę pod pomnik pruskiego Fryderyka.

Philadelphia, Pa., dnia 15go Stycznia. — Gessler Rosseau inaczej zwany Russell, został tu schwytany przez policyę i w posiadaniu jego znaleziono parę maszyn piekielnych. Przyznał się on policyi, że to on zeszłego wtorku, dnia 10go Stycznia podłożył bombę pod pomnik Fryderyka "Wielkiego" (oszusta) w Waszyngtonie. — Przyznał się także, że to on, w miesiącu Maju 1903 roku posłał na okręt "Umbia" wypływający wtedy z New Yorku, — maszynę piekielną pełną dynamitu, z zegarowem urządzeniem we środku, aby na środku morza okręt wysadzić w powietrze. Poznano się wtedy jednak na piekielnej maszynie i nie wpuszczono jej na ów okręt, lecz zabrano na policyę:

Zapytany: — dla czego chciał zburzyć i zniszczyć pomnik Fryderyka? — odpowiedział, że jest za dobrym patryotą amerykańskim i nie mógł tego ścierpieć, aby w stolicy kraju, w Waszyngtonie, oddawano cześć takiemu oszustowi i łotrowi jak Fryderyk pruski i aby mu stawiano pomniki!......

(Przyp. red. Wielkopolanina: Mieliśmy tedy zupełną słuszność, gdyśmy w "Uwagach" w zeszłym numerze twierdzili, że ogół amerykanów nie może patrzeć spokojnie na ów obłudny, nikczemny pomnik Fryderyka. Oto bowiem amerykanin a nie kto inny, podłożył bombę pod pomnik!—Niemieckie, szwabskie piśmidła rzucały podejrzenie na polaków o ten "zamach" lecz się okazało, że to sami amerykanie nie cierpią pomnika. wstydzą się za przyjęcie jego i chcieliby go chętnie zgładzić z powierzchni ziemi, aby nie kalał swem istnieniem wolnej tej ojczyzny Waszyngtona!)

* * *

Amerykańska filantropia. — Tutejszy dziennik wieczorny ,,Leader" ofiarował się zapłacić kosztowną podróż wakacyjną po Europie dla 40 niezamożnych kobiet;— podróż odbyć się ma na przyszłe lato. — ,,Leader" zapłaci wszelkie koszta! — Zdawałoby się, że to dowodzi wielkiej filantropiii, — ale ta rzecz ma dwie strony, jak każda inna. Otóż, choć Leader opłaci owe koszta, nic go to kosztować nie będzie, a to dla tego, że do owej podróży wakacyjnej mieć będą prawo tylko te panie, które otrzymają największe poparcie od ogółu tutejszego, a to poparcie okazać mogą tylko tym sposobem, że muszą zdobyć od ogółu najwięcej głosów czyli kartek głosujących (votes) a głosy te wydrukowane, można tylko wycinać z gazety Leader. Te więc kobiety, które się będą ubiegać o owe głosy i ich przyjaciele i znajomi muszą kupować jaknajwięcej numerów gazety ,,Leader", a więc przez ten czas cyrkulacya gazety Leader zwiększy się w dwojnasób i Leader zarobi na tem tyle, że nie tylko opłaci z tego koszta podróży po Europie owych 40 kobiet, ale mu jeszcze drugie tyle lub więcej zostanie profitu!.. To się nazywa amerykańska filantropia, dobroczynność, kończąca się grubym zarobkiem dla filantropa, dobroczyńcy!

Isadore, Mich., 13 Stycznia 1905.

Szanowny Redaktorze!

W czasach dzisiejszych gdy w piśmiennictwie polskiem rozpleniło się gniazdo szerszeni z postaci różnych gazetek i szpargałów rewolwerowych, ogólną zasadą uczciwych ludzi jest ta: zwalczać złe i rugować, nie zwracając uwagi na błoto jakiem cię za to obrzucą. Tej zasady trzymałem ja się stale i nadal trzymać się jej będę, tembardziej, że obowiązkiem kapłańskim moim jest zwalczać złe w jakiejkolwiek postaci ono się ukaże. Dotychczas byłem i jestem nieprzyjacielem złych a także tak zwanych "niewyraźnych" gazetek. które bądź otwarcie wyszydzają religię naszą lub też pod płaszczykiem bezstronności, podają fałsze od czasu do czasu na niekorzyść naszego kościoła i zgorszenie wiernych. Takie gazety są zawsze niebezpieczne dla katolików i obowiązkiem każdego kapłana katolika jest ostrzegać ludzi przed niemi. Do takich niebezpiecznych gazetek należą bezprzecznie wszystkie wydawnictwa Kruszki z Milwaukee który przez długi czas otwarcie sprzyjał ruchowi niezależnemu, — był a nawet i teraz jest nieprzyjacielem szkół katolickich, napadał na Sakrament Pokuty, i niejednokrotnie pisał lub też umieszczał korespondencye oszczercze na kapłanów katolickich. Gdy mu za taką pracę pisemko jego zaczęto wyrzucać z porządnych domów polskich, udał się w pokorę, pedlował swoje gazetki po 50c rocznie i na jakiś czas umilkł ze swymi paszkwilami, przybierając tem samem taktykę zgłodniałego wilka, który chciał zawrzeć przymierze z owcami w chwili gdy mu głód dokuczał, aby później, gdy się do nich zbliży, mógł znowu ucztę sobie z nich sprawić. Ponieważ ostrzegałem dotychczas ludzi moich wszędzie przed taką taktyką niektórych pisarków, za to strasznie gniewa się ów wydawca, którego to dotyczy i pisze niestworzone rzeczy, tchnące wielką naiwnością, że nie powiem, głupotą. W parafii tutejszej niema zwyczaju nikogo wyzywać, bo tu niema ludzi pokroju Kruszkowego, a co się tyczy owego sztoru, w którym rzekomo nic nie biorę, to się proszę zapytać wszystkich 160 familii tutejszych dla czego one mało co tu kupują, a odpowiedź ich będzie wprawdzie nie bardzo przyjemną dla właściciela tegoż, lecz niemniej jednak będzie wystarczającą. Jeżeli "Kuryer" chce wiedzieć dla czego nie zawsze na banialuki jego odpowiadam, niech sobie zapamięta następujący wierszyk:

Kiedy cię złaje niecny gbur,
Nie trzeba byś się gniewał:
Pies szczeka, takim jego ród,
Wszak trudno jest by śpiewał;
Łajanie jego zdmuchnie wiatr,
A napaść obelżywa,
Skąd wyszła, tam powracaznów
Jak wieprz do swego chlewa.

Sapienti Sat.

Ks. A. Bieniawski.

Latrobe, Pa., d. 12 Stycznia 1905.

Szanowna Redakcyo!

Wygląda, jakoby Polonia w Latrobe całkowicie wymarła, lub też należała do przeszłości, gdyż o niej nic lub rzadko kiedy w gazetach czytamy, a jednak tak nie jest, bo nie tylko iż wegetuje, lecz owszem rozwija się stale, choć powoli, czego najlepszym dowodem, iż mamy prócz kościoła własną plebanię i szkołę, gdzie od kilku dopiero miesięcy dziatwa nasza uczy się po raz pierwszy języka ojczystego, gdyż przedtem widzieć ją było można we wszystkich prawie szkołach miasta naszego, gdzie ją nietylko lekceważono, lecz co gorsza nawet nieraz haniebnie traktowano jako dzieci istot niższego rodzaju, niż też dziwnego, iż były zaniedbane umysłowo aż rażąco, dla tego też każdy prawy Polak katolik raduje się dziś, iż ustały nareszcie owe szykany, których dziatwa nasza we własnej naszej szkole teraz nie znosi.

Przyznać trzeba też iż ofiarowaliśmy na to wszystko ogólnie mówiąc hojnie, w czem i obcy nam pomogli, bo od nich zebrał nasz ks. Proboszcz coś 1300 dolarów, a najlepszym tego dowodem, iż pomimo słabego zarobku parafia nasza miała w ubiegłym roku, gdy wystawiono plebanię i szkołę, jak sam ks. Proboszcz w kościele ogłosił, przeszło siedm tysięcy dolarów czystego dochodu.

Dalszym dowodem naszego rozkwitania się właśnie nasze kościelne towarzystwa, których obecnie mamy trzy: św. Jana z oddziałem rycerzy; św. Barbary — na ostatniem posiedzeniu uchwalono założyć także oddział rycerski, do którego zapisało się odrazu 26 członków — i nowo założone towarzystwo Ułanów polskich pod opieką św. Józefa, które zamówiło sobie uniformy dla dwudziestu członków za sześćset dolarów, a zatem czołem, panowie, przed takimi zuchami, bo gdy się o tem dowie jakiś fsterlancki szpieg lub moskiewski czynownik, straszne rzeczy dziać się będą w mózgownicach owych pozaatlanckich rabusiów ojczyzny naszej i ruch zwiększą siły swoje lądowe i morskie, by wstanie byli odeprzeć od siebie owe polskie niebezpieczeństwo grożące im ze strony Polonii amerykańskiej.

Lecz żarty na bok; przedewszystkiem podziwu godną jest Polonia tutejsza, która w tak krótkim czasie tyle dokonała, a jest to garstka w porównaniu z wielkiemi osadami, gdyż prócz samotnych liczy tylko około 140 rodzin i to rozrzuconych po całem mieście i okolicy. Cóż jednak jest przyczyną tego tak szybkiego wydobywania się naszego na powierzchownię społeczeństwa tutejszego, iż nawet innowiercy i innonarodowcy z podziwem na to patrzą i jak najpochlebniej obco nie o nas się wyrażają? Zgoda, jedność! Zrozumieliśmy to nareszcie choć nie po niewczasie, gdyż zawsze jeszcze lepiej później, aniżeli wcale, i dla tego też wszystko kwitnie i porządek jest wzorowy, a że obecnie i czasy się poprawiają, żyjemy w tej nadziei, iż obecny rok jeszcze korzystniej nam się przedstawi, bo tutejszą fabrykę stali, w której coś 800 chłopa pracuje, na wiosnę powiększą, przez co kilkaset ludzi więcej potrzebować będą, a i obecnie kończą wielką fabrykę sukna, gdzie około 300 dziewcząt i innego gatunku rodzaju ludzkiego na wiosnę zatrudnienie znajdzie; także i w kopalniach węgla i przy koksie praca stale idzie, zatem więcej nam nie trzeba, jak zdrowia i błogosławieństwa niebios a będzie Polonia tutejsza nie najmniejszą i nie najpodlejszą, przeciwnie stać może przykładem dla niejednej osady, przez co nie sprawdzi się to tak często i chętnie powtarzam przysłowie nieprzyjaciół naszych: "Gdzie dwóch jest Polaków, tam jeden za wiele".

Właśnie skończyłem ową korespondencyjkę, gdy dostał mi się do rąk wczorajszy numer z dnia 11go bm. tutejszej angielskiej gazety: Latrobe Bulletin, w którym wyrażano się z jak największem uznaniem jeszcze teraz o paradzie naszej w rocznicę Konstytucyi 3go Maja ubiegłego roku, która tak świetnie wypadła i powiedziano, iż parada w tym roku o wiele wspanialszą będzie i to na podstawie informacyi z pewnych źródeł; zatem słuszna, abyśmy Amerykanom jak najwięcej w tym roku zaimponowali, co nam różne korzyści przyniesie.

Niemowidz.

NA POLICYI.

Do stacyi policyjnej w Rosyi wpada obszarpane i pobite żydzisko i wrzeszczał na cały głos:

— Aj waj! giwalt! morderstwo! dwoch żydków zabili!

— Gdzie? kogo? — pyta policyant przerażony.

— Nu ja jeden, a zaraz przyjdzie drugi! — odpowiada żyd płaczliwo.

NAOKOŁO SWIATA

Demonstracya socyalistyczna w Zawierciu w Królestwie Polskiem.

,,Czas" podaje w korespondencyi z Zawiercia drastyczne szczegóły z ostatniej tamtejszej demonstracyi socyalistycznej. Podajemy je na odpowiedzialność cytowanego pisma:

,,W niedzielę świąteczną odbyła się w Zawierciu wielka, zorganizowana demonstracya socyalistyczna zakończona gwałtami i rabunkami. Plan ułożony był bardzo starannie i dokładnie przeprowadzony. Kilku wyznaczonych do tego ludzi zamknęło w mieszkaniu naczelnika straży ziemskiej i ustawiło się na czatach przed domem.

Po nabożeństwie w kościele, — tłum robotników, głównie z ogromnej przędzalni tutejszej, zatrudniającej w normalnych czasach 400 ludzi, ruszył tłumnie przez ulice osady, niosąc na czele dwie czerwone chorągiewki. Kilku stójkowych, skrzyknąwszy się próbowało stawić pochodowi opór, ale odtrącono ich na bok, lekko pobiwszy. Udało się im tylko wyrwać chorągiewki i — podobno — przytrzymać tych, którzy je nieśli.

Tłum podążył dalej, krzycząc i hałasując, ku olbrzymim zabudowaniom przędzalni ,,Towarzystwa akcyjnego Ginsberga" i wtargnął na podwórze fabryczne. Robotnicy rzucili się do biura zarządu i splądrowali je, rozbijając sprzęty unosząc co im się wydawało cenniejszem.

Po kilku godzinach bezczynności, policya zaczęła działać pod kierunkiem naczelnika straży ziemskiej, któremu udało się z trudem wydobyć z więzienia we własnym domu. Na razie obsadzono fabrykę strażnikami miejscowymi, co przyszło tem łatwiej, że na miejscu z ekscendentów prawie nikogo nie było.

Około 7ej wieczorem przybyło do Zawiercia wojsko z Częstochowy. Równocześnie przybył gubernator piotrkowski.

Śledztwo prowadzone jest bardzo gorączkowo. Aresztowano kilkadziesiąt osób, jak organy policyjne zapewniają — samych prawie przywódców socyalistycznych."

Ofiary strajku.

Baku, Kaukaz, 11go stycznia.— Rozruchy strajkierów w kopalniach i rafineryach nafty, przybierają groźne rozmiary. W walce z kozakami padło trupem 20 strajkierów. Dotychczas płonęły 44 rezerwoary, zawierające miliony beczek nafty.

Wojna europejska?

Kopenhaga, 12 stycznia. Ludność tego miasta przypuszcza, że niebawem wybuchnie wojna pomiędzy Anglią a Niemcami. Król duński Christian obawia się także, że oddawna złe usposobienie jakie panowały pomiędzy Anglią a Niemcami zapewne zakończy się wojną. Niemcy jak i Anglia przygotowują się energicznie od kilku dni do wojny. Jak się stosunki ułożą narazie trudno przewidzieć.

Petersburg 11 stycznia. Światopełk Mirski podał się do dymisyi, ponieważ zapowiedziane przez cara reformy nie sięgają tak daleko, jakby sobie Mirski tego życzył. Car Mikołaj namówił Mirskiego do pozostania nadal w urzędzie, ponieważ jego następcą trzebaby mianować Wittego, a ten jest na dworze carskim tak niecierpionym i tak znienawidzonym i tak się go obawiają, że car nie chce mu powierzyć władzy. Cała carska rodzina spędzi karnawał w Carskiem Siole. Car Mikołaj nie zamieszka w pałacu petersburskim, żeby nie być zmuszonym wydawać balów, dopóki wojna nie weźmie innego obrotu.

Petersburg, 12 stycznia. Metropolita petersburski powiedział na kazaniu w Carskiem Siole, że pokój Boży powinien zapanować na ziemi, a wojny podobne do obecnej powinny ustać w świecie chrześcijańskiem.

Liberalna ,,Ruś" zaznacza, że Rosya stoi przed widmem wojny domowej, ważniejszej od wojny z Japonią. Chłopskich dzieci umiera więcej z nędzy, niż ginie wojska w Mandżuryi. Z przeprowadzeniem reform nie powinno zwlekać do chwili zawarcia pokoju.

ROZTARNIONY.

— Niech pan sobie wyobrazi, panie profesorze, że temu staremu małżeństwu, tuż naprzeciw, urodził się syn. Mąż ma przynajmniej lat 70, a żona z 50.

Profesor. Na miłość Boską, ileż lat ma zatem dziecko?



Ofiary na Polską Ochronkę.

Na chrzcinach u Państwa Nowickich na wniosek Piotra Gielewskiego i Wałcawa Gacy zostały zebrane następujące ofiary:

Rodzice Dziecka................50
Piotr Gielewski 50
Wacław Gaca z żoną............50
W. Nowicki z żoną.............50
M. Samirzewski z żoną........50
Piotr Nowacki z żoną.........50
Józef Boinski.... ....1.00
Weronika Ruminska........1.00
T. K zymiński..................50
F. Jabczyński 1.00
A. Krzymiński.................25
P. Dembowski.............1 00

Razem.............7.75

Ofiary na Ochronkę.

Zebrano na polską Ochronkę na chrzcinach u państwa Kamińskich pa wniosek p. Karola Zientarskiego:

P. Łozowski z żoną..........2.00
S. Kamiński z żoną...........35
K. Zientarski...................25
A. Strzałkowski...............50
E. Piłatowski...................50
F. Strzałkowski 50
M. Budziński z żoną..........50
A. Wisniewski z żoną.........75
F. Grabiński z żoną........1 00
J. Kaminski z żoną............55
S. Kamiński....................25
F. Ciemiecki 1.00
Rodzice nowo narodzonego
Franciszek Kamiński.........1.00
Antonina 60
Nowo narodzony Stanisław....50
Dzieci:
Joanna,
Lucya,
Maryannna,
Cecylia,
Kleofasy,
Klemens,
Franciszek 70

Razem.............10 85

NA ROSYJSKIEJ MUSTRZE.

Oficer. Kapral Tymko! jeżeliby nieprzyjaciel napadł na nas z tyłu, jakie kroki mamy przedsięwziąć?

Kapral (bez namysłu): Długie i prędkie kroki, panie poruczniku!..

NIEPEŁNA WAGA.

— Mężu rozpacz! Ważę 180 funtów.

— A gdzieżeś się ważyła?

— W składzie węgli.

— Dajże pokój w takim razie rozpaczom i przeważ się gdzieindziej.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy Bractwo Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, że posiedzenie nasze przypada 22 Stycznia na przyszłą Niedzielę zaraz po Summie; wszyscy Członkowie mają się stawić bo są ważne sprawy do załatwienia.

Michał Pukalski, Prezes.
Władysław Rutkowski, sekr

Zawiadomienie.

Dnia 15 b. m. odbył się mityng Tow. św. Kazimierza Z. P. R. K. na którym był obrany Komitet na rok 1905.

Ks. Antoni Smełsz, kapelan.
Kaz. Grodzicki, prezes.
Adolf Jermałowski, wice-prezes
Walenty Schuda, sekr. prot.
Jan Sielatycki, sekr. fin.
Wład. Mielcuszny, kasyer.
Wł. Raczyński, Tad. Brodowski i Antoni Rosiński, opiekunowie kasy.
Józef Rydzewski, marszałek.

Zatem uchwalono, że posiedzenia nasze będą się odbywać w trzecią niedzielę każdego miesiąca o godzinie czwartej po południu w hali zwykłych posiedzeń, w par. Naj świętszej Rodziny.

Kazimierz Grodzicki, Prezes.
Walenty Schuda, Sekr. prot.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski..........Marszałek
Win. Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Leuk, J. Kostrzewski } Komissya Nadzorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
163 Monitor Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B. i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.
Tow św. Kazimierza Kr. No 6

Ostre rozporządzenie arcybiskupa.

Manitowoc, Wis., 10 stycznia. Z powodu nieporozumień, które spowodowały, że kilku księży musiało opuścić parafię, arcybiskup Messmer odmówił zamianować nowego proboszcza dla polskiego kościoła pod wezwaniem Panny Maryi w tem mieście i wydał rozkaz, aby zamknięto szkołę parafialną.

W otwartym liście do parafian arcybiskup twierdzi, że parafia jest przyczyną skandalów, które źle wpływają nie tylko na katolików lecz także i nie katolików a to z *tego powodu że pozwoliła rządzić kilku pyskaczom i samozwańczym przewódcom*, którzy nabywają swych mądrości po salunach. W końcu listu załącza, że dopóty nie pozwoli odbywać parafialnych zebrań, dopóki parafianie nie uznają władzy księdza.

(Przypisek Red. Wielkopolanina: Już przed dwoma lub trzema laty, kiedy z tej parafii wygonili owi "pyskacze" ks. Krzywonosa, — pisaliśmy że zaburzeniom winni głównie paru niespokojnych ludzi, ale że także winien temu jest i ogół parafian, że pozwala kilku takim złym ludziom trząść całą parafią! Tych paru mądralów przepisywali księdzu ile ma drzewa spalić, zamykali mu przed nosem na klucz szopę z drzewem itp. czynili mu przykrości i zniewagi. — Źle jest, jeżeli ogół, choć dobry, ale tak jest po babsku słaby, że pozwoli dwom lub trzem złym ludziom przewracać wszystko w parafii do góry nogami! — "Zezwalać na grzech, pochwalać grzech cudzy, milczeć na grzech cudzy, czynić się uczestnikiem grzechu", — to wszystko jest grzechem, a w tej sprawie winni są wiele i dobrzy ludzie w Manitowoc, że na złe pozwalali i na złe milczeli, — w ten sposób stali się uczestnikami grzechu owych paru burzycieli).

Odznaczenie Polaków.

Na wystawie w St. Louis otrzymali z rodaków naszych nagrody: W dziale sztuk pięknych złote medale: Axentowicz, Fałat, Wyczółkowski, Tichy, Wyspiański i Laszczka. W dziale robót ręcznych wielką nagrodę państwa szkoła przemysłowa w Kołomyi: złoty medal p. Axentowicz; medal bronzowy szkoła państwowa przemysłowa we Lwowie. W dziale spożywczym otrzymała za miody i wina medal złoty firma "A. Hawełka" w Krakowie.

Pożar w Kenosha, Wis.

Dnia 12go rano wybuchł tu pożar w polskim domu, w którym kilku mężczyzn się stołowało. Za nim ogień zauważono, ten na dobre rozszerzył się na drugiem piętrze i "bordingerzy" nie mając innego wyjścia musieli wyskakiwać przez okno na miękki śnieg. Na szczęście wszyscy uszli cało. Wkrótce potem nadbiegła straż pożarna i wyratowała kobietę z dzieckiem i ogień ugasiła. Szkoda nie wielka.

Niemiec mąż a żona polka.

Wymordował całą rodzinę. Niejaki John Miller, niemiec zamieszkały w Chicago a ożeniony z polką, z domu Michalską zamordował ją i dwoje swoich dzieci, poczem i sobie gardło poderżnął! Przyczyną morderstwa miała być szalona zazdrość Millera. Nie rozumiał on nic po polsku, a że żona jego tedy owedy rozmawiała z polskimi znajomymi, więc szwab ją z zazdrości zamordował. Oto skutek ożenku polki z niemcem!......

Czary w Toledo.

Na Jadwigowie w Toledo, O. zamieszkuje jakaś "nawiedzona kobieta", która według opowiadań kumoszek "posiada w sobie doktora" leczącego wszelkie choroby. Dziwnem doprawdy jest, iż niektórzy ludzie są jeszcze na tyle ciemni, iż w podobne głupstwa wierzą i "nawiedzoną" wzywają do chorych dzieci. To też ks. Migdalski, asystent parafii św. Jadwigi, w ubiegłą niedzielę z ambony wystąpił ostro przeciw oszustce, jak również i głupocie wierzących w nią ludzi. Jeżeli przestroga nie poskutkuje, to "nawiedzona" dostanie się w ręce władzy policyjnej.

(Przyp. Wielkopolanina: Nic dziwnego, że ciemny lud w Toledo wierzy w czary, bo przecież rodak ich tamtejszy Paryski, redaktor, wydawca, "oświeciciel" ludu, już od lat wielu drukuje i sprzedaje książki o czarach, senniki itp. głupstwa o czarach (Spirytologia), więc nic dziwnego że ludzie tam wierzą w czary!)

Odważny chłop! Ma aż pięć żon!....

Pomiędzy polakami na emigracyi wydarzył się prawdopodobnie pierwszy wypadek wielożeństwa, a spowodował go Adam Czupka, którego policya aresztowała i stawiła w Nowym Yorku przed sędzią Baker. Czupka przyznał się że ma trzy żony. Policya twierdzi, że Czupka mówił każdej ze swoich żon, że musi podróżować za robotą. Odwiedział każdą ze swoich żon, raz lub dwa razy na tydzień i dawał im pieniędzy tyle ile mógł. Tym sposobem trzy żony ubierały go i dawały mu pieniądze na straty. Żona nr 1 nazywa się Katarzyna Smalec. Z nią ożenił się 17 stycznia 1902 r., mieszka w Brooklynie i ma jedno dziecko. Żona nr. 2, jest Marya Obuszkiewicz. Ożenił się z nią 18 września 1903 r. mieszka w Jersey City. Trzecia żona, Antonina Pruszkowska, mieszka w tem samem mieście. Jak inne, tak i ona pracuje na utrzymanie. Życie Czupki płynęło zwykłem trybem, lecz żona nr. 3 więcej sprytna i podejrzliwa odkryła żonę nr. 1 w Brooklynie. Żona nr. 1 wiedząc, w którym dniu Czupka wizytuje żonę nr. 3, wzięła warant i udała się z policyą do mieszkania. Tu nastąpiło ogólne zgrzytanie zębów, kiedy się dwie żony razem spotkały. Policya nakoniec wykryła żonę nr. 2 i wszystkie trzy żony stawiły się do sądu. Czupka został stawiony pod kaucyą $2000. Pogłoski krążą, że czwarta żona ma się znajdować w Connecticut, a piąta w Staten Island.

(Dz. Milw.)

Ożenieni bez Swej Wiedzy.

Piotr Dziski i Maryanna Zielińsko w środę w południe wzięli ślub w sądzie i wcale o tem nie wiedzieli. Oboje pracują w fabryce Bissel Carpet Sweeper Co. w południowej godzinie udali się do sądu po pozwolenie na ślub biorąc ze sobą współpracownika, Paul DeKoning jako tłómacza. Pomocniczy klerk wydał im „license" na ślub poczem, DeKoning sądząc, że para chce wziąść ślub natychmiast, przywołano klerka powiatowego Cook, który zaprowadził ich do swego ofisu i złączywszy ich ręce z pomocą DeKoninga przeprowadził ich przez całą formułę ślubną. Gdy ukończył oświadczył panu młodemu że są już mąż i żona, i że nic nie pozostało jak zapłacenie $2 za ślub Jiske'go oświadczenie to jakby piorunem raziło, a panna młoda nie mal osłupiała ze zdumienia. „My nie chcieliśmy się żenić" pan Jiske przez tłomacza dał znać panu Cook „My tylko chcieliśmy otrzymać „licence" abyśmy mogli wziąść ślub w kościele w poniedziałek".

Pan Cook pocieszał ich i oświadczył, że ksiądz również może im dać ślub i że to będzie o tyle lepiej dla nich. Pan młody liczy lat 21, a panna Zielinska lat 17 i mieszka z rodzicami w Plainfield.

(„Echo" z Grand Rapids)

Buty rezerwisty.

Z Samary donoszą o następującym wypadku, jaki miał się tam zdarzyć podczas prezentacyi zmobilizowanych rezerwistów. Władze wojskowe rozkazały, aby wszyscy rezerwiści, przeważnie chłopi z okolic Samary, złożyli przyniesione przez się obuwie w magazynie wojskowym, za co każdy miał otrzymać odszkodowanie 1 rubla 50 k. Jeden z wieśniaków nie chciał usłuchać rozkazu twierdząc, że kupił buty dopiero poprzedniego dnia na jarmarku za siedem rubli i że chce je posłać obecnie bratu. — Wszelkie prośby i groźby były daremne, oficerowi nalegającemu na niego odpowiedział, że mógłby był przyjść boso i że nikt wogóle nie może go przymuszać. — Oficer w gniewie wydobył rewolwer, a wówczas wieśniak poszedł ku niemu, odsłonił pierś i rzekł: „Strzelaj, — bracie, wszystko jedno, czy zginę z twojej ręki, czy z japońskiej." — Oficer odszedł w milczeniu.

Z życia Polaków w Brazylii.

Wychodząca w Paranie „Gazeta Polska" podaje fakt następujący:

Pomiędzy Punta Grossa a kolonią Taquara jest przestronne pastwisko rządowe, przeznaczone dla stad bydła i mułów, pędzonych tamtędy do St. Paulo. Koloniście Taquary, Józefowi Szołkowskiemu zbiegła klacz do spoczywającego właśnie na pastwisku stada mułów a że sam po portugalsku mówić nie potrafił, poprosił pewnego niemca aby po klacz udał się do „tropiarza", za co ofiarował mu pięć milów. Niemcowi odpowiedziano, że klaczy w stadzie niema, a ten czy to ze strachu, czy z innych przyczyn odpowiedział tropiarzowi, że polacy nazywają ich złodziejami itp. Tropiarz wysłał do kolonii jednego z dwóch swoich pomocników (camarados), ażeby się właściciel sam po klacz zgłosił to mu odda.

Stary lat 62 liczący Szołkowski z synem Janem lat 12 liczącym, udali się do tropiarza, a ten ich obu powiesił.

Chrześciaństwo w Ameryce i w świecie.

W Stanach Zjednoczonych jest obecnie 149,963 chrześciańskich kapłanów. Kościołów 196.719 i niedzielne licząc 139,317. — Szkół niedzielnych jest 13,931, nauczycieli i nauczycielek 141,807 a dzieci szkolnych 11,493,591.

Chrześciaństwo obecnie przoduje wszystkim religiom w świecie. Według obliczenia doktora Roberts do Kościoła należy 477,080,-158 wyznawców. Druga religia w świecie jest konfucyonizm, do której należy 250,000,000 osób. Hinduizm jest trzecią religią w świecie liczy bowiem 190,000,000 wyznawców i mahometanizm liczy 176,843 373.

Buddystów jest 147,900,000. Różnych mniejszych religii, której wyznawcy dobijają się do nieba jest około 118,129,480. W innych słowach chrystyanizm wyznaje prawie trzecią część ludności w świecie.

Echa o brance.

Ze Strykowa, w powiecie brzezińskim, piszą do łódzkiego „Rozwoju".

Otrzymaną dnia 20 zm. w południe w urzędzie gminnym wieść o mobilizacyi roznieśli po gmidie specyalni posłańcy lotem błyskawicy. O godzinie 2 po południu w Strykowie wśród rodzin, — gdzie przeważnie ojcowie byli rezerwistami, zapanował smutek, który w krótce zamienił się w płacz ogólny Zdenerwowanie było ogromne; w w rodzinie takiej każdy tracił głowę, bo nic dziwnego, ojciec — karmiciel za kilkanaście godzin miał ją opuścić; wśród żydów zaś mało to miejsce tylko tam, gdzie rezerwista nie miał w planie ucieczki.

Choć rezerwistom kazano się stawić w ciągu 24 godzin, jednakże już o 9—10 rano rezerwiści dążyli z tłomoczkami do Strykowa, gdzie wyznaczony był punkt zebrania, — zkąd wyruszyć mieli po południu do Rawy, odległej o 60 wiorst. — Chrześcianie stawili się wszyscy co do jednego w liczbie 88 stałych i 16 niestałych, żydów zaś uciekło tylko 8, stawiło się jednakże 23.

Gdy podwody przed 3 po południu zajechały na plac przed szkołę i rozkazano siadać na wozy, rozpacz, szczególnie, odprowadzających, doszła do nieopisania — odbywały się wśród niezliczonego tłumu, wzruszające sceny. Rezerwiści obarczeni liczniejszą rodziną, z trudem wyrywali się z jej objęć, podwody blisko wiorstę musiały jechać wolno, bo tłum je od czasu do czasu wstrzymywał. Nareszcie zniknęli z oczu, tłum jednak dość długo jeszcze zapełniał place i ulice, o niczem innem nie mówiono jak tylko o odjeżdżających.

Takie też rzewne sceny rozstania odbywały się po wioskach, lecz tylko w kółkach rodzinnych; wyjątek stanowiła wieś Szczawin, z której rezerwistów było 15; tych po nabożeństwie i udzieleniu błogosławieństwa na drogę przez miejscowego proboszcza ks. Świątkowskiego, — cała wieś, jak jeden człowiek, odprowadziła blisko półtorej wiorsty. Płacz powracających matek i dzieci było słychać daleko i wydawał się dziwnym jakimś jękiem.

Zdarzyły się także takie wypadki: ze wsi Mostówko Nowe niejakiemu Marcinowi Marciniakowi wzięto dwóch synów, trzeci również wzięty w tym roku do wojska ojciec staruszek pozostał sam z wnukami!

Listy polskie na polskie.

Polskie, Litewskie, Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 16 Stycznia

Głowna poczta, miejscowe.

Kanocs Barbala
Frank Bukaski
Stanisław Kruszewski
Jan Gataszewski
Mike Mawzuk
Antoni Naruszewicz
Joseph Nirodziński
Jan Rylucki
Mr. and Mrs, Stefanowicz
Walerya Taziwska
Oaksa Tomajczyk
F. Wiesinski
Janas Zodeski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* **listu i nazwisko.)**

1 Nick Antonowicz
2 Adolf Borysowski
7 Joso Butkowicz
8 Anton Blazetic
10 Iwan Baran
11 Feliks Bakoski
12 Franc Balicki
13 Jan Brzeziński
14 M. Baburic
18 Ilija Cacak
20 Jan Chyliński
22 Josef Cipciura
23 Antoni Dzieciolowski
30 Karol Drobba
33 Pawel Dozesiński
35 Paul Dzienski
37 Ferdynand Dzikowski
46 Ludwika Gorka
47 A. Gryszkiewicz
48 Eranc Gabrysz
54 Jan Lendrzykoski
55 Ignacy Jankowski
56 Repka Judita
57 Peter Januszkowski
58 F. Joskalski
59 Aleks. Jakubiak
63 Wlad. Koriwjo
65 Piotr Kobielski
66 Josef Kaspar
71 W. Lewandowskiemu
72 Jan Lesniecki
73 Sara Lanag
75 Susanna Majzlek
84 Ignacy Niegarski
85 Apolinari Niestuchowski
86 W. Nowakowski
87 Josefa Nitkowicz
92 V. Pawelic
93 Frank Petrowski
94 Teofil Pietrzak
101 Zofia Kuszycka
103 Ewa Stanczewska
104 Jan Szymanowski
105 John Srodnicki
112 Aleksander Semplowska
114 Stefan Skrobot
118 Josef Strojny
119 Marya Skerlak
120 Jakob Santek
122 Jan Szczepkowski
124 Roman Siwianski
125 Wicelis Skowronski
126 Franciszek Sciepianski
127 Eugeniusz Swiech
130 M. Turkowicz
132 Michal Tomicko
122 Igata Turewicza
134 Jozefa Urlanska
143 Franciszek Walcuk
145 Stanisław Wajda
146 Zofia Wol s
147 Jan Winkowski
150 Ant. Wajpa
151 Anton Zdumic
152 Dmitar Zaklan
153 Pawu Zupan
154 Teofil Zembruski
157 Leoni Zielelski
158 Eni Zalucki

Carson Stacya.

W. Jasacki
Toni Kowalowicz
Michal Mojkowicz
Stanisław Smiewski
Jozef Zokowski

Zagraniczne.

Tomasz Babarski
Piote Czaplpic
Maryanna Fornal
Josef Kondel
Heko Michal
Jozef Michalik
Franciszek Pietszak
Ignac Radakowitz
Emilia Stanczykiewicz
Michal Stanczak
Tomasz Zajac
Leszko Zupan
Walniten Zatara.

Hazelwood Stacya.

Zagraniczne.

Tomej Winikoski

Wabash Stacya.

Michael Owczarow
Anton Szeremak

Urosł bez doktora.

Kiedy dziecko się zaziębi, a stosownego lekarstwa nie ma pod ręką, natenczas i rodzice cierpią wiele. Każdy kto ma dzieci i kto zna Severy Balsam płucny, ten bardzo sobie ceni to lekarstwo. Pan John Saustal, z Reading, Penna, pisze: Już od 25 lat trzymamy zawsze w domu Severy Balsam Płucny. Wychowaliśmy trzech synów i córkę, a nigdy nie potrzebowaliśmy wołać do nich doktora. Skoro które się zaziębiło, zaraz dawaliśmy mu pić Severy Balsam Płucny i zawsze dziecko prędko wyzdrowiało. Lek ten powinni wszyscy mieć w swoich pod ręką. Cena 25 i 50 cent.— Dostać można je we wszystkich aptekach lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Poczta Redakcyi.

Panu I. O. Curtys Bay ave., S. Baltimore przysłał Wielkopolaninowi Money Order na $6.25 ale nie napisał na co lub za co te pieniądze Prosimy pana I. O., aby jaknajrychlej podał swe całe nazwisko i aby napisał na co przeznaczone były owe $6.25.

Panu I. M .... w miejscu. Zapóźno pan tego żałuje. Trzeba było wziąść uczciwego tłumacza a nie oszusta. Zresztą może pan udać się do polskiego adwokata, to może on jeszcze temu zaradzi.

Pancerze okrętowe.

Philadelphia dnia 12gp. — Urzędnik marynarki otworzył tu dziś pismenne oferty trzech firm stalowych, dotyczące kucia pancerzy dla pancerników Stanów Zjednoczonych. Trustowe firmy „Carnegie", „Bethlehem" podały ceny swe jak następuje: za płyty stalowe No. 1 do pancerników po 420 dolarów za tonnę (2000 funtów), — za płyty No. 2 po 400 dolarów za tonnę; — kompania Midvalle, nie należąca do trustu podała tańsze ceny, a mianowicie: za płyty stalowe pancerne No. 1 398 dolarów za tonnę, a za No. 2 393 dolary za tonnę. — Kompania Midvale otrzymała ten kontrakt na 7,820 tonn.

Pryczer umarł w więzieniu.

Altoona, Pa. dnia 15go. — Reverend Scott Willson, metodyski pryczer, aresztowany wczorajsza pijaństw i tarzanie nie się w rynsztakach, i osadzony na noc w tutejszem więzieniu, — został dziś znaleziony martwym na łóżku więziennym Swojego czasu był on pryczerem w Williamsport, w Houtzdale itd.

Roczne Sprawozdanie

Sekretarza Finansowego Unii św. Józefa za rok 1904.

No. Grupy	*Nazwisko Grupy*	Wpłac do kassy Unii	Umarło z n. gr. Mężcz.	Niew.	Nieul. chorob.	Wypłata z Kassy Unii	Nowi Członk.	Liczba członk.
1	Bractwo św Józefa z Pittsburga, Pa.	4,676.69	5	2		$3,750.00	11	312
2	Ry. św. Michała No. I. z Pittsburga	490.80	1	1	1	1,125,00	—	26
3	Strzelcy św. Jadwigi No. I	237.15	—	—		....	1	17
4	Bractwo " Franciszka Xawerego z Pittsburga	1,873.45	1	2		1,250.00	4	129
5	" " Walentego z Pittsburga	1,094.73	1	1		1,000.00	6	75
6	" " Wojciecha z Braddock, Pa	376.88	—	—		....	2	29
7	" " Stanisława Kostki z Carnegie, Pa	109.70	1	—		750.00	1	—
8	Ryc. " Michała No. 2 z Pittsburga	154.50	—	—		....	2	12
9	Gw. " Antoniego z Pittsburga	586.97	—	—		....	2	37
11	Br. " Jerzego z Duquesne, Pa	177.00	—	1		250.00	—	13
12	" " Antoniego z Homestead, Pa	317.70	—	—		....	3	23
14	" " Stanisława K. z Crabtree, Pa	296.45	—	—		....	4	22
15	" " Antoniego Pad. z Sharspburg, Pa	360.09	1	—		750.00	4	27
16	" " Józefa z gór z Pittsburga	3,365.77	4	—	1	3,250.00	8	250
17	" " Stanisława B. i M. z Mammoth, Pa	484.41	—	—		....	9	37
18	Strzelcy św. Jadwigi No. II. z Pittsburga	203 57	—	—		....	2	15
19	Bract. św. Kazimierza Król. z New Kensington, Pa.	103.38	—	1		250.00	2	10
20	" św. Władysława Król. z Wheeling, W. Va.	11.00	—	—		....	1	—
21	" św. Stanisława K. z Carnegie, Pa	153.64	—	—		....	—	14
22	Br. Ryc. św. Michała Arch. No. III. z Pittsburga	....	—	—		....	—	10
23	Pojedyńczy Członkowie	19 80	—	—		....	—	2
	Razem	$15,093.68.	14.	8.	2.	$12,375.00.	62.	1,060.

Wyszczególnienie dochodu z roku 1904.

Z podatku miesięcznego wpłynęło......$ 1,342.05
Z Assessmentu..........12,147.08
Z Wstępnego..........69.00
Na Organ..........1,338.65
Za Dyplomy..........34.00
Za Konstytucyę..........6.80
Za Odznaki..........62.10
Podatek Federacyjny..........94.00

Razem..........$15,093.68
Bilans czystych pieniędzy z roku 1903....5,871.80

Razem..........$20,965.48

Rozchód w roku 1904.

Wyszczególnienie Rozchodu

Pośmiertnego wypłacono..........$12,000.00
Za nieuleczalną chorobę.......... 275 00
Abonament za 1904 rok..........1,347.27
Za sprawozdanie finansowe do Wielkopolanina..........84.80
Pensya Zarządu Unii i wydatki sekretarzy za 5 kwartałów..........266.76
Wydatki Sejmu VIII..........98.50
Ofiara na Ochronkę czyli procent od pieniędzy z roku 1903..........156.26
Bióro dla Sekretarzy, 4 Bondy Zarządu i papier dla Unii..........37.50
Delegaci i koszta Konkresu w Pittsburgu, Pa..........49.00

Razem..........$14,415.07

Zestawienie.

Ogólna suma..........$20,965.48
Rozchód..........14,415.07

Pozostaje..........6,550.41
Dolicza się wartość Odznak 242 sztuk......333.96

Razem..........6,884.37

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kasy Żelaznej..........$6,330.67
" " Pośmiertnej..........116.84
" " Federacyi..........102 90
Wartość odznak..........333.96

Razem..........$6,884.37

UWAGA! — Assesment z podatkiem miesięcznym, Organem i Federacyą wyniósł w roku 1904 jak następuje:

Od członka ubezpieczon. na $750 00 — $13.25
Za 11 mies. " " na 500.00 — 9.07
Za 8 mies. " " na 250.00 — 4.72

Z uszanowanie
A. Kazimierski,
Sekretarz finansowy Unii św. Józefa.

My niżej podpisani Komisya wybrana na ostatnim Sejmie do przejrzenia rachunków finansowych Unii św. Józefa za rok 1904 z powodu, że Sejm Unii się nie odbędzie w tym roku, przejrzeliśmy książki i rachunki dochodów i rozchodów Zarządu Unii św. Józefa za rok 1904 i po dokładnym zbadaniu takowych znaleźliśmy że się zgadzają z powyższym sprawozdaniem. Co stwierdzamy własnoręcznym podpisem.

Leon M. Wicchecki, Jan Świtała,
Antoni Śpik, Andrzej Wośkowiak,
M. Grzędzicki.

W KANTORZE NAJMU POWOZÓW.

— Proszę pana, potrzebuję wynająć omnibus do ślubu!

— A pocóż panu omnibus? wynajmij pan karetę tylko na dwie osoby.

— Bał kiedy ja się żenię z wdową, co ma siedmioro dzieci.



Baśni Ludowe.

(Ciąg dalszy.)

Króli powstał, na służbę mignął, przyprowadzili cztery konie, i tę co wyrok na siebie sama wydała, w oczach wszystkich rozszarpać kazał.

Na tenże plac sprowadzono sześciu zbójców, których sąd także na rozszarpanie końmi skazał, — królowa spojrzawszy na nich, padła do nóg królowi, mężowi swemu, a król gdy ją wysłuchał, zbójcom życie darował, bo to byli owi zbójcy, którym królowa będąc biedną dziewczyną, winna była przytułek i życie.

PAN KOZUSZEK.

Młody wielki pan, mieszkał sobie w pałacu zwyczajnie jako Pan, a pod pałacem były piwnice, a w tych piwnicach, beczkami stały pieniądze, a pieniędzy było tak wiele, jeszcze ojcowie młodego pana, jakby wodę ze studni, brali i brali a wybrać nie mogli, i gdy poumierali, jeszcze synowi swojemu pozostawili.

Będąc tak bardzo bogatym ów młody pan, żył sobie lepiej niż wojewoda, choć czwórką po mieście nie grzmiał, bab nie potrącał, żydów nie rozjeżdżał — ale tak robił:

Kiedy miał którego z panów odwiedzić, lub mu interes wypadł jaki, że się bez drogi obejść nie mógł, kazał zawołać sześciu parobków, czterech ustawił, jak cztery konie, jednego z biczem jako woźnicę, drugiego w końcu jakby lokaja, a sam ubrany w kożuch barani, stanął we środku między woźnicą i między tym, co to był niby lokajem, i mawiał: jedź tu, a tu, a jedź galopem i trzaskaj biczem.

I tak wszyscy owi ludzie i sam bogaty młody pan, piechotą sobie jeździli — ale gdzie zajechali, naprzykład do austeryi woźnica wołał prru! — lokaj pana pod pachy trzymał i jakby z karety wysadzał. Kiedy pan wszedł do karczmy, ludziom strawne wyliczył, i obrok na cztery konie do żłobu w stajni dać kazał — potem sute śniadanie, obiad lub kolacyę, sobie i ludziom wyprawił, za wszystko złotem zapłacił i jechał dalej albo do domu. — A jeśli w jakim dworze wizytę dawał, kiedy go lokaj meldował, panem Kożuszkiem się zwał. Przytem miał bardzo litośne serce i pańską prawdziwie duszę, bo nietylko, że ubogim dawał, cudze długi płacił, ale nawet jedną babinę, którą wojewoda za czarnoksięztwo utopić kazał, wielką sumą pieniędzy od śmierci wykupił.

Taki to był ten wielki pan, każdy od niego zarobił, każdy się najadł i napił, aż miło było. I takby zawsze bywało, do samej śmierci pana, gdyby nie te pobraty hajdamackie plemienia zbójcy z czarnego boru, — oni kiedy według zwyczaju pan se swoją służbą piechotą po świecie jeździli, jego dwór najechali, pałac spalili, a pieniądze zrabowali.

Gdy pan z drogi wrócił i to nieszczęście zobaczył, mało się niezapamiętał, tak się zasmucił, a nic, ani słóweczka nie mówił i tylko wszystkich pożegnał i poszedł w świat.

Jak poszedł pan w świat, tak i szedł, a póki z reszty miał grosz, to połatawszy, ale jak tego zabrakło, to rób co chcesz, i on też nie mając nic do roboty, ani z niczego żyć, w jednem królestwie, do którego z wielką wszedł biedą, za prostego żołnierza do tamtejszego wojska przystał.

W tem królestwie, król miał jedynaczkę córkę i tak piękną, że najpierwsi z królów i książąt ojca o nią prosili, ale jej żaden nie dostał, bo królewna będąc razu jednego z swoim dworem na polowaniu, zginęła i jakby kamień w wodę wrzucił przepadła. — Król dowiedziawszy się o stracie córki, tak mu smutek przywalił serce, że się swemu ludowi nawet nie pokazywał.

Naród wielce tym smutkiem tknięty razem z królem się smucił.

Wielu panów i poczciwych ludzi wybrało się szukać królewny, król ogłosić kazał: że ktoby królewnę znalazł, i do pałacu przywiódł, odda mu za żonę, a iż ona jedyna córka jego, mąż jej po nim będzie panował.

Poszli więc szukać królewny przeróżni królewicze i książęta, wielcy panowie i rozmaici ludzie na wszystkie strony — a między temi wszystkiemi był także i ów młodzienic panem Kożuszkiem zwany, który za prostego żołnierza służył; a którego jeden chorąży zabrał z sobą,

Idąc chorąży z żołnierzem, gdy przebywali straszny bór nieświadomi drogi błądząc, śród gęstej zarośli i skał znaleźli wielką jaskinię i w niej do podziemnych lochów otwór. Zgodnie więc uradzili, aby się tam po sznurze spuścić i coby tam było zobaczyć — do długiego więc sznuru przywiązali duży kosz i którzyby z nich pierwszy spuścić się powinien, ciągnęli obydwa losy, — los wypadł na żołnierza — więc żołnierz wsiadł w kosz, a chorąży go spuszczał, i tak się umówili, że gdy żołnierz będzie w lochu, a tamby mu co złego groziło jak szarpnie sznurem, aby go chorąży wyciągnął.

Spuszczając się żołnierz do lochu, z początku widział światło z góry, które im był niżej, ginęło, aż nareszcie, kiedy stanął na ziemi, zupełnie ciemność go ogarnęła — trzymając zatem linę w jednej ręce, stąpał ostrożnie przed siebie, wyciągając naprzód drugę, aby się czołem gdzie nie uderzył — idąc w takiej ciemność, namacał na drzwi żelazne ale bez kłody i klamki, macał ręką i macał, aż znalazł wiszący łańcuch którym kiedy zadzwonił, otworzyły się drzwi, i żołnierz ujrzał maleńkiego człowieka, na łokieć wysokiego z trzyłokciową siwą brodą, z ogromnym przy boku mieczem i z palącą się pochodnią, który się go zapytał:

— Kto jesteś, czego żądasz? A żołnierz myśląc sobie, że taki mały staruszek nie potrafi mu nic zrobić, odpowiedział: Ja jestem z królewskiej służby, przyszedłem tu szukać królewny i gdy ją znajdę, odebrać, — rzekł na to mały staruszek: Jeśli tu chcesz śmierć znaleźć, powtórz to, coś powiedział, a ja ci się wnet przysłużę, i dobył ogromnego jak drąg miecza i machnął, a żołnierz dobył swojego pałasza i wielki miecz odbił ale się jego pałasz wyszczerbił, karzeł drugi raz mieczem machnął, żołnierz drugi raz swym mieczem odbił, ale się jego pałasz na dwoje rozpękł.

Żołnierz widząc że z nim sto razy większa sprawa, jak on sam i z brodą nawet, z jaskini wybiegł do kosza wskoczył, za linę szarpnął i czekając na górze chorąży, czemprędzej go wyciągnął, a drzwi z wielkim trzaskiem i łańcuchów brzękiem zawarły się.

Wyciągniony z lochu żołnierz, opowiedział chorążemu wszystko co widział, co słyszał, i co się stało; a że z mowy owego karła miarkował, że królewna pod ziemią się znajduje, myśleli nad sposobami jej wyswobodzenia — żołnierz radził, aby chorąży także do lochu się spuścił, i jako przecie mądrzejszy inaczej sobie niż on poradził, ale chorąży nie chciał, mówiąc: ty idź ja będę komenderował.

Koniec końcem uradzili, aby się do lochu po tak pewną śmierć nie spuszczać, lecz przy owym otworze, na przemiany wartować.

I mieli na przemiany wartować, ale że chorąży od warty się odzwyczaił, na warcie zawsze zasypiał, a żołnierz do takowej nawykły, za siebie i za niego wartował.

Tak pilnując otworu od podziemnego lochu, razu jednego o samej północy usłyszał szelest i brzęk, a że miesiąc w pełni świecąc przez gęstwiny promienie rzucał iżby się lepiej przekonać, a spostrzeżonym nie być, za gęsty krzak się schował, i wychyliwszy głowę niewidzialny wyglądał — aż tu na koniu od brylantów błyszczącym, w złocistym płaszczu jedzie rycerz uzbrojony, we mgliste szarfy, wiejące pióra przybrany, jedzie i jedzie, koń parska, rzęd na nim brzęczy i brzęczy zbroja rycerza, a miesiąc promieniem rzucał i żołnierz dobrze go widział. — Rycerz otwór przminął, jeno tam okiem rzucił i za skałę pojechał; tam stanąwszy mieczem trzykroć w skałę uderzył i czekał — aż za chwilę nie małą zapytano ze skały: Jak żyjesz jak jesz i pijesz? a rycerz odpowiedział: żyję nie życiem, jakam nie syty, a piję krew niewinną, wnet spadły ciężkie zapory, skała się rozstąpiła, i rycerz wjechał do skały — a żołnierz wszystko to widział dobrze, rozmowę słyszał, lecz przed chorążym wszystko zamilczał i do drugiej nocy spokojnie czekał. Jak druga nadeszła noc, bardzo śpiącego udał, i chorąży do rana wartować musiał, a on do tejże zaszedł skały, swoim pałaszem trzykroć uderzył, a na pytanie w skale, jak rycerz poprzedniej nocy, on odpowiedział, i jak rycerzowi, rozstąpiła się skała, gdzie sobie bez trudów wszedł.

Jak żołnierz wszedł do skały, spadły ciężkie zapory i skała się zamknęła, ujrzał się żołnierz zrazu wpośród ciemności i nie wiedział gdzie stąpić, gdzie się obrócić, aż blade światło błysnęło, potem jaśniej świeciło, aż potem jeszcze pokazała się babina z zapaloną pochodnią, która przypatrzywszy się dobrze nieproszonemu gościowi zawołała zdziwiona: O Panie, wybacz iż się zapytam, po coś tu przyszedł, i tak samotnie bez ludzi bez owego dworu? a on jej odpowiedział:

— Oho! jużem nie pan, już nie mam ludzi i nie mam dworu, ale jestem z królewskiej służby, i idąc szukać zaginionej królewny, tu wszedłem — ale zkądże mnie znasz moja babino?

— Ale któż cię lepiej mógł znać nademnie, o mój panie! ja cię znam jeszcze, kiedyś piechotą po świecie jeździł bogato i bardzo szumno — ale mi powiedz, o panie, cóż się to z tobą zrobiło?

A on jej też odpowiedział, że go zbójcy zrabowali, ale to już nie o tem mowa, tylko o królewnie.

— O mój panie, mój wybawco, rzekła babina kiwając głową, a nie zważając na wzmiankę o królewnie, gdybyś miał chociaż te pieniądze, które ci wydarli za moje niewinne życie, ale gdzie tam, co wilkowi w gardło wpadło, to już przepadło. —

Cóż robić? bąknął żołnierz, alem ja o tem już dawno zapomniał, już teraz myślę o czem innem, myślę znaleźć królewnę, którą niedawno ktoś porwał i gdzieś podział — a baba, wytrzeszczając na niego maleńkie krucze swe oczy, rzekła: Królewny, królewny ci się zachciało, słuchaj mój panie, słuchaj; gdybyś chciał tyle pieniędzy, wiele tobie zbójcy wydarli możebyś prędzej ich dostał, ale o królewnę ciężka sprawa.... Czy ty wiesz, gdzie jesteś, u kogo? czy ty wiesz, że gdyby nie ja, niedługobyś żył na świecie, żołnierz był ciekawy, dla czego, a baba mówiła dalej:

To całe podziemne królestwo należy do mego syna, bo on wszystkich, co tu mieszkali, pozabijał, i wszystkie bogactwa, które oni z nim posiadali, sam teraz posiada, i nie masz tu nikogo, tylko on sam, ja i mój ojciec, czyli jego dziadek, który choć i mały, ale tak prawie mocny jak mój syn, a nad mego syna nie masz mocniejszego w świecie człowieka, cóżbyś więc zrobił sam jeden; mój syn jednym palcem, gdyby chciał, toby cię zabił, ale ale bój się, ja tu jestem, ja, którąś ty od śmierci wykupił, i mój syn wiedząc o tem, pewno ci podziękuje, ale królewny by ci nie dał, bo ją sam porwał dla siebie. Że zaś ona nie przeznaczona dla niego, spuść się na mnie we wszystkiem, ja za pomocą mej sztuki może co zrobię, ale sam nie mów teraz nic o tem, udaj, żeś tu nie po to przyszedł, i w tamtym lochu czekaj cierpliwie.

Żołnierz poszedł do osobnego lochu, a ktoś trzy razy w skałę mieczem uderzył — słysząc to owa staruszka, do zaporu pobiegła, a zapytawszy się: jak żyjesz, jak jesz i pijesz, po odpowiedzi: żyję nie życiem, jadam nie syty, a spijam krew niewinną spadły ciężkie zapory, skała się rozstąpiła i rycerz na koniu od brylantów błyszczącym, w złocistym płaszczu odziany w mgliste szarfy, wiejące pióra przybrany, do skały zbrojny wjechał, z konia zsiadł: Cóż tu słychać? matki zapytał:

— Mamy tu gościa, matka odpowiedziała.

— Któż taki, czy który zbójca z blizkiego lasu? Nie, rzecze, nie zbójca, ale ten, który, kiedym była na śmierć skazaną od śmierci mnie wykupił.

— Ach to ten Pan Kożuszek, którego zbójcy zrabowali, i jam ich za to skarał?

— Ten.

— Gdzież jest ten jeden człowiek na świecie, którego ja kochać mogę, gdzie jest i co chce, wszystko dla niego uczynię — jeśli chce skarbów, niech bierze, na pół się z nim podzielę.

Wszedł żołnierz, zbójca przyjazną podał mu rękę i na wieczerzę zaprosił.

Matka zastawiła wieczerzę, a nim do stołu usiedli, rzekł zbójca: Aby nam się weselej jadło i piło, niech tu moja przyszła żona przyjdzie — i niebawem weszła królewna, siadła do stołu i razem wszyscy jedli, pili, i rozmawiali — a matka im usługiwała, i synowi do każdej szklanicy, zaczarowane proszki sypała — kiedy sobie zbójca podchmielił, rzekł do żołnierza: powiedz po coś tu przyszedł, jeśli chcesz skarby swoje odebrać bierz, dla ciebie uczynię wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z posiedzenia Wydziału Wykonawczego.

Dnia 28go grudnia s. r. odbyło się w Chicago zwyczajne miesięczne posiedzenie Wydziału Wykonawczego, na którem załatwiono cały szereg spraw bieżących i dawniej przez Wydział Federacyi podjętych.

Po odczytaniu przez sekretarza i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do spraw niedokończonych, poruszając w pierwszym rzędzie sprawę federacyjnego komitetu do budowy pomnika T. Kościuszki w Washingtonie. Przewodniczący tegoż Komitetu Dr. A. Szwajkart przedstawił w zarysie stanowisko, jakie Komitet nasz zajął i sposób, w jaki znosił się z drugim komitetem w sprawie tej działającym, poczem zabierali głos w tej kwestyi wszyscy obecni, godząc się ostatecznie, że wobec teraźniejszego sprawy całej obrotu, oraz wobec widocznej niechęci drugiego komitetu względem naszego. — Federacya i z nią połączone organizacye mają się wstrzymać od jakiegokolwiek w pomniku wej akcyi udziału, zaś Komitetowi federacyjnemu pozwala się po wydaniu i ogłoszeniu pisma do ogółu polskiego, wyjaśniającego nasze postępowanie, złożyć mandaty. Pismo rzeczone ma Komitet opracować i przedstawić do aprobaty Wydziałowi Wykonawczemu, poczem się rozwiąże. (Pismo to w przeciągu tygodnia przyszłego ogłoszonem zostanie).

Drugą z kolei sprawą — jaką się Wydział zajmował, to kwestya Domu emigracyjnego w New Yorku. Referował ją prezes ks. Truszyński, który na skutek otrzymanego na poprzedniem posiedzeniu polecenia, przeprowadził w sprawie tej obszerną i ścisłą korespondencyę. Między innymi otrzymał on dość obszerne informacye, dotyczące omawianej rzeczy od Wnych księży Dra Barabasza, Dra Misickiego, Dra Dworzaka, ks. S. Nowaka i ks H. Strzeleckiego. Po dokładnem rozważeniu i omówieniu kwestyi postanowiono ostatecznie wydelegować w sprawie tej prezesa ks. Truszyńskiego do Nowego Yorku, a to w celu zasięgnięcia jak najdalej idących szczegółów i zapoczątkowania akcyi w imieniu Wydziału Wykonawczego, skierowanej ku pomocy i uregulowaniu agend Domu emigracyjnego św. Józefa w Nowym Yorku.

Wydział Wykonawczy odebrał w ostatnim tygodniu list od Wgo ks. K. Smogóra, proboszcza parafii polskiej w Dillonvale, Ohio, wraz z przekazem pieniężnym na sumę $16.37. Ks. Smogór pisze też o kwestyi projektowanego wyższego zakładu naukowego polskiego na Wschodzie, ale sądzi, że na razie jest ona niewykonalną, zato radzi zająć się wyższem parafialnem szkolnictwem.

Od osady federacyjnej św. Cyryla i Metodego w Milwaukee, Wis., otrzymaliśmy sprawozdanie z czynności rocznych. Osada ta urządziła mianowicie zabawę na korzyść własną, z której dochód wcale znaczny do kasy jej wpłynął. Następnie urządiła ona piękny obchód listopadowy i nabożeństwo za poległych w r. 1830-31, oraz nabożeństwo na intencyę delegatów kongresowych. Wybory urzędników osady zatwierdziły jej Zarząd zeszłoroczny, t. zn. prezesem pozostał Jan Czajski, wiceprezesem Marcin Pokora, sekr. fin. W. Urbaniak, sekr. prot, J. Piotrowski, kasyerem J. Waloch. Osada ta liczy 330 czynnych członków, rozwija się i wzrasta pomyślnie, przysyła ona do kas Wydziału opłatę federacyjną w wysokości $10.56.

W osadzie św. Izydora w Grand Rapids, Mich., na posiedzeniu rocznem zatwierdzono w urzędowaniu Zarząd zeszłoroczny, t. j. prezesem pozostał Wal. Wita, wiceprezesem J. Miras, sekr. B. Kukowski, a kasyerem A. Sakowski. Na posiedzeniu tem odczytano i przyjęto konstytucyę federacyjną i postanowiono posiedzenia odbywać co kwartał.

Osada św. Jadwigi nr. 32 w So. Bend, Ind., odbyła swe roczne posiedzenie, na którem obrano na rok przyszły Zarząd następujący; Klemens Smogór prezes, J. Światowy wiceprezes, I. Werwiński sekretarz, M. Hasiński kasyer, A. Bogucki, Fr. Wieczorkowski i T. Raczowiński dyrektorzy. Osada rzeczona rozwija się pomyślnie i liczy obecnie 250 członków.

Osada św. Walentego w Peru, Ill. przysłała do kas Wydziału podatku federacyjnego $30.00.

Z poważaniem,

Wydział Wykonawczy,
540 Noble Str.

Chicago, 31 grudnia, 1904.

Teraz najlepszy czas do płacenia prenumeraty za Wielkopolanina.

KRONICZKA Z TRENTON.

Wiel. ks. Fr. Wojtanowski opuścił parafię św. Krzyża dn. 28 grudnia udając się na parafię polską do Stanu Massachusets. W miejsce dotychczasowego proboszcza mianował ks. biskup McFaul, Wiel. ks. Dr. Dziadosz.

W kościele św. Stanisława odbyło się 40 godzinne nabożeństwo.

Uroczystość rozpoczęto w dzień NowegoRoku solenną sumą celebrowaną przez Wiel. O. A. Fish, O. M. C. z liczną asystą księży i kleryków z Kolegium św. Franciszka. Na wieczornem Nabożeństwie głosił Słowo Boże Wiel. ks. Supiński prob. parafii św. Jadwigi. — Następnego wieczora miał kazanie Wiel. ks. Dr. Dziadosz prob. parafii św. Krzyża. Na Kunkluzyi wypowiedział kazanie Wiel, ks. Supiński. Nieszpory odprawione zostały z asystencyą księży i kleryków Franciszkanów. — Wielki ołtarz oświetlony rzęsiście światłem elektrycznem sprawił nader efektowne wrażenie na wiernych. W odprawianiu 40 godzinnego nabożeństwa pomagali miejscowemu proboszczowi ks. E. Block, O. M. C. miejscowi kapłani. Lud pobożny garnął się do świątyni codziennie w temczasie wielce gorliwie.

Gniazdo Sokoła założone zostało niedawno temu na East Trenton staraniem ob. J. Kędzierskiego. Nowe to Towarzystwo liczy już na początku sporo druhów. Młodzież garnie się ochoczo do gniazda ,,bitując" tem ospałą młodzież na południowej stronie miasta. Czołem!

Jakiś Paweł Covanska (?), człowiek bezdomny, skazany został przez sędziego Rees na 40 dni domu poprawy za kolektowanie na kościół polski, choć nie miał do tego żadnego upoważnienia. Wyłudzone w ten sposób pieniądze przepijał potem w salunach.

Sporo naszych rodaków popłaciłe kary za bijatyki i pijaństwo w ubiegłym miesiącu, — tymczasem w raporcie policyjnem figuruje tylko jeden Polak inni zaś są podani za amerykanów. Tego nabytku wcale nie zazdrościemy! Narodowość polska wcale nic nie traci na podobnych z amerykanizowanych polakach. Obyśmy takich polaków mieli jaknajmniej!..

Tacy są tylko zakałą i wstydem polskiego wychódźtwa w Ameryce.

Zabawa gwiazdkowa odbyła się dla dzieci szkólnych w par. św. Stanisława w dzień św. Szczepana, a wypadła ku wielkiej uciesze małej dziatwy której dostało się od gwiazdora różne łakocie i cukierki.

Przyczem odbyło się stosowne przedstawienie. Publiczności zebrało się dość dużo.

Pasterka i uroczystość Bożego Narodzenia odbyła się w naszych kościołach polskich tu z nadzwyczajną podniosłością. W kościele św. Krzyża odbyła się Pasterka o północy, nabożeństwo celebrował Wiel. ks. Wojtanowski podczas którego Chór śpiewał nasze ulubione polskie kolendy, które posiadają dla polaka na obczyźnie tyle uroku i wspomnień. że mimo woli serce rwie się tam za morze.... do ojczyzny ukochanej. — Znakomicie przygrywała kapela Wilks Post Band z udziałem braci Zielińskich. Na sumie Chór wykonał Mszę Wieganda na 4 mieszane głosy pod kierunkiem Organisty p. Zielińskiego.

— W kościele św. Stanisława odbyła się Pasterka o 6ej godzinie rano. Suma zaś celebrowana była z assystą.

— Parafia św. Jadwigi zimuszoną była jeszcze odbyć uroczystość Bożego Narodzenia w szkole na Spruce ulicy która służy jednocześnie za kościół na razie.

Budowa kościoła św. Jadwigi została znacznie spóźniona z powodu niepogody.

Parafia św. Krzyża miała ogólnego dochodu w ubiegłym roku $6,250 39. — Rozchodu 5,902 27. Z hypotyki i depozytów spłacono 1,320.00. Pozostało długu już tylko $,380.00 dolarów.

Marta Petrowska upadła na lodzie pobliżu swego domu na Ferrier ave i złamała lewą rękę.

Tutejsze gazety angielskie głoszą że słynny muzyk polski Ignacy Paderewski wystąpi tu z koncertem w Taylor Opera House. — Pierwszy koncert odbędzie się dnia 7go Lutego. Gazety dalej podają, że słynny nasz pianista da tylko 40 koncertów w Ameryce w tym sezonie, — poczem, jeżeli znów tu przybędzie to dopiero w roku 1907ym — Dalej piszą, że gdy niedawno Padarewski przyby z Australii do San Francisco, to na koncertach tamże przyjęto go tak świetnie jak żadnego innego muzyka. Na niektórych koncertach przywoływano go na estradę po 20 razy, — tak że artysta musiał nieraz przeciągać koncert o dwie lub trzy godziny ponad czas oznaczony programem!— Ogół amerykański muzyczny i gazety nie mogą wyjść z zwielbienia i podziwu nad przecudną grą artysty, polaka!

Śniegi w Alpach.

Genewa, Szwajcarya. 9go stycznia. — W Alpach szaleje groźna zawieja. 24 osoby zostały zasypane śniegiem i życie straciły. Zamieć śnieżna przeszła przez całą prawą Europę, czyniąc wielkie spustoszenie. W Alpach od dwóch dni jest przerwana komunikacya kolejowa.

Kto właściwie prowadzi wojnę z Japonią,

Rosya czy Niemcy? Czytając spis szczególnie wyższych oficerów armii i floty rosyjskiej, spotykamy tyle nazwisk niemieckich, że dla nieznającego stosunków wątpliwem się staje, czy też nie jest to przypadkiem niemiecka wyprawa na wschód. I tak: W spisie oficerów floty spotykamy następujące ,,słowiańskie" nazwiska: Admirałowie Stark, Reitzenstein, Wirrin, Voelkerstam, Enquist, Virennis, Jessen kapitan Klado.

W wojsku lądowem są dowodzący armii Grippenberg, Kaulbars; obrońcy Portu Artura: Stoessel i Foll; komendanci korpusów: Meyendorff, Bilderling, Stackelberg, Keller (poległ); dowódzcy dywizyj Gerngros, Herszelman, Rennenkampf, Krause, nie licząc generałów i pułkowników niższego stopnia. Jest to jeden powód więcej dla trafnego osądzenia sympatyi wysokich kół niemieckich wojskowych i dyplomatycznych dla orężu rosyjskiego; — wszak tylu synów ,,wielkiej Germanii" jest bezpośrednio interesowanych w szczęściu i nieszczęściu Rosyi.

Mobilizacya w ziemiach polskich.

Najnowszy ukaz zarządza powołanie pod broń żołnierzy zapasowych, z następujących powiatów W gubernii kaliskiej z powiatu: kaliskiego, łęczyckiego, kolskiego, tureckiego, konińskiego, słupeckiego, wieluńskiego.

W gubernii piotrkowskiej: piotrkowskiego, łaskiego, rawskiego i brzezińskiego.

W gubernii kieleckiej: jędrzejowskiego, miechowskiego i olkuskiego.

W gubernii radomskiej: radomskiego, sandomierskiego, opatowskiego i iłżeckiego.

W gubernii lubelskiej: lubelskiego, lubartowskiego, nowoaleksandryjskiego, janowskiego, chełmskiego, krasnostawskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego.

W gubernii wileńskiej z powiatów: wilejskiego, dziesiejskiego, lidzkiego, oszmiańskiego, święciańskiego.

W gubernii grodzieńskiej: z powiatu słonimskiego.

W gubernii kowieńskiej: z powiatów: wiłkomierskiego, poniewieskiego i szawelskiego.

W gubernii mińskiej: z powiatów: bobrujskiego, borysowskiego, ihumeńskiego, mozyrskiego, nowogródskiego, pińskiego, rzeczyckiego i słuckiego.

W gubernii mohylowskiej: z powiatów: homelskiego, orszańskiego i rohaczewskiego.

W gubernii kijowskiej: z powiatów; berdyczowskiego, wasylkowskiego, lipowieckiego, skwirskiego taraszczańskiego, humańskiego, czerkaskiego, i czehryńskiego.

W gubernii wołyńskiej: powiatu żytomierskiego, i starokonstantynowskiego.

W gubernii podolskiej: powiatu podolskiego, bracławskiego, winnickiego, lityńskiego i mohylewskiego.

Ogłoszona obecnie mobilizacya w 28 powiatach Królestwa Polskiego ogółem z 19 powiatami poprzednio zmobilizowanemi, wyczerpuje połowę zapasu reserwistów, zamieszkałych w Królestwie Polskiem, ogółem bowiem powiatów w Królestwie Polskiem jest 84.

Powołani obecnie pod broń żołnierze zapasowi wysłani będą nie do Mandżuryi, ale do Turkiestanu Rosya zamierza uczynić tutaj dywersyę przeciw Anglii, w zamian za trudności, jakie Anglia stwarza przepływieciu floty czarnomorskiej przez Dardanele.

Zytomierz.

W Sławowie, w powiecie żytomierskim gubernii wołyńskiej, dokonano tymi dniami na dwór zuchwałego, rozbójniczego napadu. O godzinie 8mej wieczór przy stole w sypialnym pokoju siedziała właścicielka majątku Joanna Kruszewska, wraz z siostrami Zofią Wołoszczenko i Wilhelminą Zrrembianką. Zajęte rozmową nie zwróciły kobiety uwagi na lekkie brzęczenie szyb w sąsiednim pokoju. Nagle do pokoju wdarła się banda rabusiów z zaczernionymi sadzą twarzami, z rewolwerami i kołami w ręku. — Rozbójnicy zaczęli krzyczące kobiety dusić, bić kołami i kopać nogami. Dla ułatwienia sobie rabunku, zamknęli drzwi do sypialni. — Przy wyjściu zastąpił im drogę woźnica Jan Kuczera i lokaj Grzegorz Piątnicki. Rabusie zaczęli wtedy strzelać z rewolwerów do służby, przyczem Kuczera otrzymał postrzały w brzuch, piersi i rękę i w kilka godzin umarł. Piątnickiemu kula strzaskała szczękę, wybiła zęby i przestrzeliła język. Na echo strzałów, krzyki służby i odgłos dzwonów z pobliskiego kościoła, zaczęli się zbiegać włościanie. Nie udało im się jednak pochwycić rozbójników. Rabusie zabrali 500 rubli gotówką i trzy szkatułki z dokumentami rodowemi. Szkatułki rozbite i resztki spalonych dokumentów znaleziono w pobliskim lesie. Następnego dnia aresztowano w pobliskiem miasteczku Iwana Szewczuka z resztkami sadzy na zabrudzonej twarzy.

Zdrowiu kobiet nie grozi niebezpieczeństwo. Okoliczne obywatelstwo zaniepokojone jest niezmiernie tym zuchwałym napadem. W okolicy szerzy się pogłoska, że napadu dokonała szajka rabusiów pod dowództwem Zacharyasza Poliszczuka, który od dłuższego czasu bezkarnie grasuje w wołyńskiej gubernii.

Irwin, Pa.

Michał Marok, górnik pracujący w kopalni węgla Yough, zabłąkał się w gankach kopalni w sobotę i przeszło dwa dni tam pozostawał. Znaleziono go tam później bardzo wycieńczonego i na pół umarłego i odstawiono go do domu. — Kopalnia ta znajduje się w głębokości 300 stóp pod powierzchnią ziemi i rozciąga się na blizko 3 mile pod ziemią.

Nowi gubernatorowie.

— W mieście Auqueta, stolicy stanu Maine objął urząd swój dnia 5go bm. nowo-obrany gubernator W. T. Cobb.

— W Concord N. H. objął dnia 5go urząd nowy gubernator stanu New Hampshire, pan John McLane.

— W Lincoln, Neb. objął dnia 5go urząd nowy gubernator stanu Nebraska, pan J. H Mickey.

Somerset, Pa.

Z powodu śnieżycy i zasp śniegowych wykoleił się tu niedaleko pociąg na linii kolei Somerset and Cambria R. R. Życie stracili przytem: Jan Sobeski i Dominic Bareno.

Connellsville, Pa.

W tunelu kolejowym niedaleko Sand Patch rozerwał się pociąg frachtowy dnia 6go Stycznia, poczem obie połowy zderzyły się z sobą gwałtownie, przyczem pięciu ze służby kolejowe zostało zabitych.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Zakład krawiecki Interes wyrobiony z szeroką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedać za umiarkowaną cenę. Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłosić się zaraz do:

S. J. TOPPING,
4739 Butler st., Pittsburg, Pa.

OMYŁKI DRUKU.

Pan X na wszelkie przysługi płacić zwykł rapierami i błotem.

Szlachetnie urodzony powoływał się na derby i zadługi swoich wrzodków.

Zjadł dwie burki i potknął szklankę mleka.

Wąż i bona nie chcąc żyć dalej ze sobą podali się do rozwozu.

Karjerowicz ocenił się z rogatą jedynaczką.

Włożył nuty na nogi, flak na plecy i poszedł na żal tańcujący.

Państwo Z. tyją ze sobą szczęśliwie.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wrazie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 - 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..........................
Imię i nazwisko abonenta:..........................
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w ,,Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Cały ten tydzień mieliśmy w tych okolicach mróz siarczysty, jak w starym kraju! — W zeszłą środę i czwartek była odwilż, więc śnieg, którego było spadło wiele, stopniał częściowo i utworzył brzydką mięszaninę w której po ulicach trzeba było brodzić za kostki głęboko! Chodzenie to jeszcze nic, — ale kto się pośliznął a usiadł nagle w tej mięszaninie, — ten zapewne zaklął mocno i stracił humor na 24 godzin! Ku wieczorowi we czwartek chwycił mróz i trwa dotąd niezmiennie, ale przynajmniej bez śnieżycy!

Dobrze zrobi ten, kto do naszej apteki przyjdzie z receptą lub po inne leki. Mamy wszelkie lekarstwa krajowe i zagraniczne, także wszystkie leki Severy. Jest u nas polski klerk, który was grzecznie obsłuży. Hobensack Drug Company, róg 29ej i Penn Avenue. Pittsburg, Pa. *

Tej Niedzieli wieczorem odegrana została na hali szkolnej par. śgo Stanisława ładna sztuka "Skalmierzanki" na korzyść polskiej Ochronki w Emsworth, Pa. — Urządzeniem tego Przedstawienia zajął się miejscowy organista prof. L. Kramp a role odegrali Członkowie i Członkinie Tow. Śpiewu Chór śtej Cecylii. Przedstawienie udało się dobrze a także dobrze i pod względem finansowym, bo przyniosło ładny dochód na polski Dom Sierót. — Udział w przedstawieniu brali następujący panowie i panie: T. Lipiński, A. Łucznik, A. Rzóska, F. Skowronski, A. Rozparski, A. Janikowski, M. Blonkowska, A. Myszkowska, C. Pater, M. Kaniewska R. Kilian, M. Szykowna, J. Szrejder, Wołoszyk i J. Kujawski.

Szanowne aktorki i aktorzy wraz z reżyserem zasługują na wszelkie uznanie, gdyż nauczyć się tak długiej sztuki i trudnych ról, to rzecz niełatwa i wymaga wiele pracy i czasu! — To samo Przedstawienie odegrane będzie w tej samej hali w przyszłą niedzielę wieczorem, i znowu na korzyść Polskiego Domu Sierót w Emsworth. Muzyki na Przedstawieniu dostarczyła orkiestra Białego Orła.

Polecamy Rodakom blacharski Zakład ob. K. Grodzickiego. Robota najlepsza i trwała. Ob. Grodzicki pokrywa nowe dachy i reperuje stare, wykonuje wszelkie roboty dachowe, ornamentacyjne i galanteryjne, wszelkie roboty blacharskie w salunach, koprowe, cynkowe itp. — Robota trwała, ceny niskie. Adres: 150 — 44a ulica.

Zwracamy uwagę Rodaków na ogłoszenie jedynego w Pittsburgu polskiego adwokata, pana K. Sypniewskiego. Cieszyć się można, że mamy teraz w Pittsburgu polskiego adwokata, którego brak nam było dotąd od tak dawna! — A pan S. jest rzeczywiście zdolnym adwokatem jeżeli, jak w przeszłym tygodniu donosiliśmy, umiał zdać trudny egzamin adwokacki! — Z 30 kandydatów, jacy stanęli do tego adwokackiego egzaminu, zdało egzamin zaledwie jedenastu (11), a między tymi jednym z pierwszych był właśnie pan Sypniewski! Dlatego też polecamy go Rodakom gdy potrzebować będą prawnej porady i pomocy.

Kto chce mieć zrobione dobre, eleganckie ubranie, lub kupić także ubranie gotowe, niech idzie po to do składu naszego polskiego krawca Zmudy przy 28ej ulicy, tuż przy kolei. Tam każdy dobierze sobie co mu z ubrania potrzeba.

Obywatel Paweł Łozowski, rzeźnik-agent, znany naszym byznesistom, zawarł korzystny kontrakt z hurtowną kompanią rzeźniczą Pittsburg Provision Company i teraz będzie mógł polskim rzeźnikom i grosernikom dostarczać mięsa i wyrobów mięsnych taniej niż inni.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Zwracamy uwagę Szanownych Towarzystw i Bractw, że jeżeli mają do drukowania Konstytucye, Bilety, Plakaty itp. rzeczy, — aby raczyły udać się z tem do drukarni Wielkopolanina. Wszelkie roboty drukarskie wykonujemy gustownie, tanio i szybko.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Dowiadujemy się, że niektórzy polacy w 17 Wardzie noszą się z myślą założenia osobnego własnego szlachtuza, aby dostarczać świeżego mięsa polskim odbiorcom.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

Obywatel A. Borowiak, zamieszkały pod No. 2211 Mulberry Alley, został w zeszłym tygodniu okradziony z ubrania. Złodziej dobrał się do komórki i ukradł: palto, surdut i 2 pary spodni a wszystko nowe! Porwał też znajdujące się w kieszeniach: okulary, książeczki z "Kriegerverein" itp. drobnostki. Policya prędzej lub później przyłapie złodzieja skoro się ukaże ze skradzionem ubraniem.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Czemuż odsyłać pieniądze do kraju kupować szyfkarty zabezpieczać Domy Meble i t d. u niepewnych Agentów lub Banków jeżeli można wszystkie takie sprawy załatwić u F. J. Kwiatkowskiego 2019 Penn załatwiam Rodakom takie interesa od 20 laty. Spytajcie się swego sąsiada o akuratności i pewnego załatwienia każdej sprawy mnie poleconej.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Dnia 13go Lutego b. r. odbędzie się Wieczorek Tow. śgo Kazimierza grupy Z. P. R. K. przy Penn Ave 2638. — Kto chce się dobrze ucieszyć i zabawić, niech przyjdzie a będzie dużo rozgrywek i dużo rozrywek. Orkiestra Białego Orła będzie przygrywać.

Komitet.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson st. South Side, jedyny Polski Bank, sprzedaż kart okrętowych i wysełka pieniędzy do starego kraju.

Salunista J. P. O'Donnell, który niedawno otworzył salun pod No. 3411 Butler street ma szczęście, — bo gdy w zeszłym tygodniu wiercił w piwnicy ziemię, aby dowiercić się studni z dobrą wodą,— dowiercił się w głębokości 126 stóp silnego źródła naturalnego gazu, więc teraz ma swój własny gaz do oświetlania i do opału i nie potrzebuje płacić za gaz trustom.

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

W minionym tygodniu aresztowano w Pittsburgu młodego milionera z Chicago, nazw. John Cuneo — Ożenił się on pokryjomu w Chicago i uciekł z młodą żonką do Pittsburga na miodowe miesiące. Stary tatko milioner telegrafował zaraz za uciekinierami i tu ich aresztowano. Młody bogacz przepędził noc w więzieniu a młodą pannę odesłała policya do hotelu. Na drugi dzień przyjechał za zbiegami ojciec młodego i zabrał oboje dzieciska do domu. On liczy 20 lat i chodził do kollegium a ona liczy lat 18. W więzieniu tutaj obchodzono się z bogaczem po królewsku za co na drugi dzień dał policyantom i służbie wielkie napiwki. Cuneo jest synem zbogaconego włocha co na bananach zrobił miliony.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

W sobotę zakończyła się w niższem mieście konwencya tutejszego dystryktu Stowarzyszenia Górników „United Mine Workers." Skutek narad jeszcze nie ogłoszony — doniesiono tylko tyle, że Stowarzyszenie da znaczną składkę na postawienie pomnika zabitym 186 górnikom rok temu w kopalni Harwick podczas explozyi.

W miejscowości Harmarville,— leżącej nad rzeką Allegheny spaliły się w niedzielę wieczorem cztery drzewniane domy, a w ogniu straciło życie trzech ludzi: Karol Hido Joe Kramer i Frank Boleno. Angielskie gazety podają, że to byli słowacy. Pożar powstał od zbyt rozpalonych rur piecowych.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

W niedzielę po południu spalił się niemiecki protestancki kościołek śgo Piotra i szkoła i dom jeden w Spring Garden borough niedaleko Allegheny.

Zeszłej niedzieli bawił w Pittsburgu i miał odczyt murzyn profesor Booker Washington, znany z tego, że raz obiadował z prezydentem Rooseweltem w Białym Domu o co „Biali" obywatele amerykańscy narobili wiele hałasu.

Odwilż, jaką mieliśmy w pierwszych dniach minionego tygodnia, podniosła stan wody w rzekach:— Allegheny, Monongahela i Ohio o tyle, że setki ogromnych kryp i łodzi, obładowane węglem z nadrzecznych kopalni, mogły popłynąć w dół rzek ku Południowym Stanom. Spławiono około trzech milionów buszli węgla.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

W Braddock, Pa., — w hotelu Metropole, pod No. 1007 Braddok Avenue miała miejsce dnia 12go nad ranem explozya gazów. — Od wybuchu gazu powstał pożar z którego goście tylko z trudnością się uratowali. Szkody wynoszą 6000 dollarów.

Murry A. Verner, znany tu milioner, politykier i właściciel tramwajów, wrócił dnia 12go z Petersburga do Pittsburga. W Petersburgu, w Rosyi, bawił celem dostania kontraktu na budowę elektrycznych tramwajów. ale że moskalom nie tramwaje dziś w głowie, więc nasz milioner wrócił z Petersburga do Pittsburga bez kontraktu jak zmyty.

Cena ziemi i lotów przy Penn ulicy od śródmieścia aż do 30 ulicy ciągle się znów podnosi. Koleje i kompanie owocowe potrzebują co raz więcej miejsca, więc ziemię przepłacają jeden przez drugiego! Za lotę przy 20ej ulicy i Penn ave. długą na 100 stóp a szeroką na 50 stóp zapłacono w zeszłym tygodniu 26 tysięcy dolarów.

Część fabryki stalowych rur „National Tube Co." która niedawno została uszkodzona pęknięciem rozpędzonego koła, — przyczem jeden człowiek został zabity, została już w sobotę na nowo w ruch puszczona, przez co około 200 ludzi odzyskało pracę i zarobek.

Severy Kalendarz dla ludu polskiego na rok 1905 dostać można w każdej aptece. Pytajcie o niego. Jestto ładnie ułożony kalendarz o 64 stronnicach, pełen interesujących treści. Posyłamy go też wprost od firmy. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

W poniedziałek rano „uciekł" w tunelu Washington wagon elektryczny tramwajowy, przepełniony ludźmi jadącymi do miasta do pracy. Wagon leciał jak szalony w stronę Pittsburga, a gdy wyleciał z tunelu ku Carson ulicy, wyskoczył ze szyn, uderzył o słup telegraficzny na rogu Carson i Smithfield str. i rozbił się niemal w kawały. Trzynaście osób zostało boleśnie, niektóre śmiertelnie, pokaleczonych, a wszyscy inni odnieśli mniej groźne ale bolesne okaleczenia. Na drugi dzień we wtorek, — „uciekł" tramwaj na North Ave w Allegheny. Wpadł między wozy, rozbił trzy, zabił jednego konia i pokaleczył dwóch ludzi. Musiały się powściekać te tramwaje!

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	11.00
N. N.	2,00
Kolekta na wieczorku Towarzystwa Śpiewu św. Cecylii z par. św. Stanisława Kostki	41.41
Kolekta na Boże Narodzenie w parafii św. Ignacego z Glenn, Pa., (Prob. X. J. Kopera)	41.94
Zofia Kosieł	1.00
Na złotem weselu państwa Szwedów z par. św. Józefa z Everson, Pa.	5.00
P. P. Olszewski, Allegheny Pa.	1.00
Towarzystwo Młod. św. Kaźmierza	10.00
Agata Zysa	2.00
N. N.	1.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	6.25
Przyjaciel Sierót	4 00
Przyjaciółka sierót	6.00
N. N.	20.00
Na pewnej zabawie	4.97
Kolęda w IV Dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	73.00
August Szopiński, Mountain View Missouri	1.00
Kolęda w IV Dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	48.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	3.00
Przyjaciel sierót	12.50
N. N.	3.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	7.50
N. N. z Braddock, Pa.	10.00
Szczepan Molenda	1.00
Andrzej Molenda	1.00
Na chrzcinach u państwa Kamińskich, z par. Najśw. Rodziny, zebrał pan Paweł Łozowski	10.85
Na chrzcinach u państwa Nowickich na wniosek pp. Grelewskiego i Gacy	7.75
N. N.	4.30
Kolęda w IIIcim Dystrykcie	68.00
N. N.	1.00
Razem	$413.47

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Od krawca wyżej.

Kiedy Prezydent Andrew Jackson, człowiek nadzwyczaj silnego charakteru, w swej sławnej mowie wypowiedzianej w Washingtonie, omawiał sposób osiągnięcia swej politycznej karyery jako alderman ktoś z gromady słuchającej publiczności zawołał: „Od krawca wyżej!" „Wstydzić cię nie widzę potrzeby dlatego, iż byłem krawcem, ponieważ zawsze cieszyłem się reklamą dobrego krawca, który umiał nietylko zrobić ale i przypasować ubranie. Zawsze uczciwy byłem dla mych odbiorców. Uczciwość w interesie jest fontanną powodzenia to wyjaśnia prędki i ciągły wzrost sprzedaży Trinera Amerykańskiego Eliksiru Gorzkiego Wina. Jestto uczciwa preparacya, — która we wszystkich wypadkach dolegliwości żołądka usuwa, daję ulgę i leczy. Nie robi ono żadnych cudów, lecz daje pomoc tam gdzie pomoc jest możliwą: we wszystkich dolegliwościach spowodowanych przez nieczystą lub złą krew, przez nerwowość, katar żołądkowy i wnętrzności, brak apetytu, obrzydzenie, wiatry niestrawność, zatwardzenie i utratę siły. Jestto najlepszy środek na przeczyszczenie i odnowienie krwi — W aptekach. Josef Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ill.

MĄDRY OJCIEC.

— Kochany panie, nie żeń teraz syna, młody to chłop i głupi jeszcze, poczekaj aż zmądrzeje.

— Ba, jak zmądrzeje, to się nie będzie chciał ożenić!

Potrzeba.

Potrzeba robotnika do składu buczerskiego, znającego swą robotę dobrze, musi umieć się rozmówić po polsku i po angielsku i potrzebny jest zaraz. Zgłosić się do: M. Holewiński, P. O. Box 1304. Duquesne, Pa.

Cannonsburg, Pa.

Rodakom w Cannonsburg, Pa. i w okolicy donosimy, że Agentem Wielkopolanina jest tam pan Józef Ciżewski i że ma prawo zapisywać nowych Abonentów, kolektować należność za gazetę itp.

Zarząd Wielkopolanina.

Podziękowanie.

Serdeczne "Bóg zapłać!" i podziękowanie składam Centralnemu Zarządowi Unii śgo Józefa i wszystkim Braciom Unii za wypłacenie mi Pośmiertnego po mojej niedawno zmarłej żonie śp. Katarzynie Mularz pochodzącej z Wirchnosławic, pow. Tarnowskiego z Galicyi. — Zachęcam oraz Rodaków, aby się gromadnie zapisywali do Unii śgo Józefa, bo to jest wielka rzecz i wielka pomoc, gdy w takiem nieszczęściu rodzina osierocona dostanie Pośmiertne wsparcie!

Pogrążony w smutku,
Franciszek Mularz, wdowiec.
Maryanna, Stanisława, Szczepan, Anna, Józefa — Sieroty.

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

CENY TARGOWE HURTOWNE.

PITTSBURG, dnia 17go Stycznia.

SIANO, tonna:	
Tymotka No. 1 do	$12.25
,, ,, 2 do	$12.50
Koniczyna No. 1. do	13.00
,, mixed	12.75
SŁOMA, tonna:	
owsiana	do 8.25
pszeniczna	do 8.25
żytnia	do 12.00
ZBOŻE, buszel:	
Owies, white do	36c
,, No. 3	35c
Pszenica No. 2 buszel do	1.09
Korn (kukurydza)	49—51
Żyto do	88
MĄKA. beczka.	
Fancy Spring do	$6 40
,, winter	6 10
Straight Winter	5.60
Żytnia	4.70
Kornowa	3.10
Tatarczana	2.80
Rolled oats	4.10
KAWA. palona, funt:	
Rio	14½c
Santos	24
Maracaibo	16
Peaberry	18½
Golden Rio	17½
Caracas	20½
MALAS, gallon	
Fancy do	36
SYRUP, gallon:	
Fancy do	30
Maple (klonowy)	1 06
Z cukr. trzciny	25c
CUKIER, 100 funtów:	
Granulated	6.15
Powdered XXXX	6.40
Kostki	6.50
Fasole funt	do 5½c
Groch, buszel	od 1.25—2.10
Ryż funt	od 4—6½
Sól, beczka	do 1.10—1.50
Kwaśna kapusta, 40 gal.	$5 00
,, ,, 15 gal.	2.00
Miód funt	15—16
Cwikła beczka do	1.75
Popkorn funt	5
Egglant, crate	3.50
Grzyby. funt	40
Kalarepa, crate	2.50
Czosnek, funt	8c
Borówki, cranberries crate	2.25
Chrzan, beczka	6 00
Rzepa, beczka	2 00
Watercress, tuz.	50c
Sałata, koszyk	35
JABŁKA, beczka:	
Fancy Kings	3 50
inne	1.00—2.50
MASŁO, funt:	
Prints do	33
Tubs	32
Ohio	30c
Dairy	25
SER, funt	
N. Y. cream	13
Ohio ,,	13
Wisconsin	15½
JAJA, tuzin	
Selected	32c
candled	31
storage	25
ORODOWIZNY.	
Kartofle busz. od	40—50
Cebula, beczka	2 40
Kapusta główki. tonna	8.00—13.00
Rutabaga buszel	35c
Marchew, tonna	20 00
WĘDLINY, funt:	
Szynki	9½c—16c
Wędzone schaby	11c
Smalec	7½c
DRÓB żywy, funt	
Kury do	13c
Koguty	8c
Indyki	17c
Gęsi do	12
Kaczki do	14
Gołębie squabs, tuz.	4.00
DZICZYZNA:	
Kaczki, ruddy, sztuka	1 25
,, read head	1.75
,, Canvasback	3.00
Słomki (Plover) tuz.	5.50
Bażanty, para	3.25
NASIONA, buszel:	
Koniczyna biała do	8.10—11.50
Alfalfa nasienie	9.00
Millet ,,	1.50
Tymotka ,,	1.50
Węgierska trawa	1.00
SKÓRY, funt:	
green steer	6—9c
steer salt	11c
Krowie	10
Cielęce	12
ORZECHY, funt:	
Filberts	12
Walnut	15
Migdały	16½
Brazil	11
Kasztany	6
Pecans	10

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

†

A· M· D· G·

Roczne Sprawozdanie Finansowe

Parafii św. Stanisława Kostki, W PITTSBURGU, PA.

Od 1-go Stycznia 1904 roku do 1-go Stycznia 1905 roku.

Proboszcz............ X. CEZAR TOMASZEWSKI, C. S. Sp.
I Wikaryusz............ X. ANTONI RACHWALSKI, C. S. Sp.
II Wikaryusz............ X. MICHAŁ RETKA, C. S. Sp.
III Wikaryusz............ X. MICHAŁ SONNENFELD, C. S. Sp.
Nauczycielki............ SIOSTRY NAJŚW. RODZINY Z NAZARETU.

Komitet Kościelny
na lata: 1903-1904, 1905.

Prezydent, p. Józef Grabowski,
Wice prezydent, p Michał Bombich,
Sekretarz, p. Władysław Dogonka,
I p. Antoni Drożyński,
II p. Kazimierz Brzozowski,
III p. Augustyn Lewandowski,
IV p. Michał Drożyński,
V p. Benedykt Łapiński,
VI p. Ignacy Górecki,
VII p. Michał Posłuszny,
VIII p Jan Grada,
IX p. Kazimierz Filipowski.

Marszałkowie
na rok 1905.

Prezydent, p. Jan Wiśniewski,
Policyant I, p. Jan Wiśniewski,
Policyant II, p. Leon Klajnowski,
P. Jan Śniadach,
P. Antoni Maćkowski,
P. Fr. Kujawski,
P. Józef Krauza:
P. Jan Żygowski,
P. Stanisław Myszkowski,
P. Jakób Bajaczyk,
P. Nikodem Rumin.

Kolektorzy miesięczni:

I Dystrykt od 1 - 16 ulicy, Penn ave	p. Antoni Kosiński, sekretarz, p. Marcin Kulkowski, kasyer.
II Dystrykt, od 16 — 21 ulicy, Penn ave	p. Jakób Bajaczyk, sekr. p. Marcin Kołtuniak, kasyer,
III Dystrykt, od 21 — 27 ulicy, Penn ave	p. Jan Wieczorek, sekr., p. Jan Maćkowski, kasyer,
IV Dystrykt, od 27 — 28 ulicy, Penn ave	p. Ludwik Kulikowski, sekr. p. Jan Żygowski, kasyer,
V Dystrykt, od 28 — 29 ulicy, Penn ave	p. Julian Jankowski, sekr., p. Antoni Mazurkiewicz, kasyer,
VI Dystrykt, od 29 — 34 ulicy, Penn ave	p. Józef Gryniewicz, sekr , p. Jan Wysocki, kasyer,
VII Dystrykt, Soho	p. Teofil Rydziński, sekr., p. Ignacy Dąbrowski, kasyer,
VIII Dystrykt, Allegheny	p. Maciej Jeżewski, sekr., p. Andrzej Kowalkowski, kasyer.

PARAFIA.

Liczba familii w parafii	1350
,, dusz w parafii	8500
,, Komunii św. Wielkanocnych	5050
,, Spowiedzi i Komunii św. w ciągu roku	24500
,, chrztów	457
,, ślubów	127
,, pogrzebów dorosłych	36
,, pogrzebów dzieci	166
,, dzieci w szkole chłopców	332
,, dzieci w szkole dziewcząt	375
,, Sióstr Nauczycielek	13

DOCHÓD:

Kolekta w kościele	$9.198.00
Ławkowe	1,038.00
Miesięczna kolekta	5,222,55
Składka szkólna	2,591.50
Z Cmentarza	1,411.00
Procent od Depozytów itd	2,279.75
Dzierżawa starej plebanii	636.50
Kolekta na sieroty	933.05
Kolekty Dyecezyalne	166.00
Razem	$23,476.35

ZABEZPIECZENIE OD OGNIA.

Na 5 lat, t. j. od 8go Września 1904 — do 8go Września 1909.

Kościół zabezpieczony na	75,000.00
Szkoła zabezpieczona	32 000.00
Stara plebania	2,000.00
Nowa Plebania	15 000.00
Dom na Cmentarzu	500.00
Razem	124,500.00

ROZCHÓD.

Pensya Proboszcza	$1,000.00
,, Wikaryuszy i inni księża	1,575.00
,, Siostr Nauczycielek	2,400.00
,, Organisty	845.00
,, Kościelnego	540.00
Kalkanista, wydatki chóru i reperatura organów	445.39
Grabarz	480.00
Utrzymanie w porządku cmentarza i przebudowanie domu	718.90
Zabezpieczenie od ognia	972.50
Taxy	785.42
Zwyczajne wydatki kościoła, t. j. opał, światło, świece, wino do mszy św., zamiatanie i t. d	1,896.17
Zwyczajne wydatki szkoły	710.64
Kancelarya, opał i światło w plebanii	309.51
Na Sieroty	933.05
Nowe sprzęty kościelne	788.84
Nowe sprzęty w szkole i w domu Siostr	259.87
Nowe sprzęty w plebanii	177.78
Reparatura kościoła	708.31
,, szkoły i domu Siostr	320.00
,, Plebanii i malowanie wewnątrz	704.66
Kolekty Dyecezalne wysłane	766.00
Kosztą zaciągnięcia hipoteki	1,183.34
Razem	$18,520.38

ZESTAWIENIE.

Bilans z roku 1903	325.08
Dochód w roku 1904	23,476.35
Razem	23,801.43
Rozchód w roku 1904	18,520.38
Zostało na opłacenie długu	5,281.05
Pozostało w kasie kościelnej	1,562.05
Długu opłacono	3,719.00
Dnia 1go Stycznia 1904 r. dług wynosił	71,239.63
Odpłacono w roku 1904	3,719.00
Dług dnia 1go Stycznia 1905	67,530.63
Wypłacono Depozytów w roku 1904	260,116.19
Przyjęto ,, ,, ,,	254,835.14
Zostało na odpłacenie długu	5,281.05
W kasie pozostało	1,562.05
Dług oddany	3,719.00

POSIADŁOŚĆ.

A. Nieruchoma (oceniona przez Kolej)	500,000.00
B. Ruchoma	60,000,00
Cały majątek	560,000.00
Dług	67,530.63
Czysty majątek	$492,469.37

X. Proboszcz i Komitet Kościelny.

UWAGA: Parafianinami są tylko ci, którzy albo dzierzawią miejsce w ławce kościelnej, albo przynajmniej regularnie płacą kolektę miesięczną.

Ksiądz Proboszcz i Komitet Kościelny.